

3

1967

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

	Str.
JACEK WOJCIECHOWSKI. Problematyka teoretyczno-literacka w kształceniu bibliotekarzy	65
LUDMIŁA KUNCZEWSKA. Samokształcenie bibliotekarzy szkolnych — istotny czynnik ulepszenia metod pracy w bibliotece	69
KAZIMIERA SZYMAŃSKA. Jak usprawniłam pracę w bibliotece szkolnej?	71
ANNA BAŃKOWSKA. Maria Skłodowska-Curie w stulecie urodzin (7.XI.1867—4.VIII.1934)	73
WĘDRÓWKI PO MUZEACH:	
TADEUSZ KUR. Skarbnica pamiątek z dni krwi i chwały. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie	79
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄZEK:	
MIROŚŁAWA KOSTRZEWA, Maria Skłodowska-Curie. Adnotowany wybór bibliograficzny	82
ZDZISŁAWA VOGEL. Energia jądrowa — groźba czy nadzieja?	84
JANINA NOWAKOWA. Wybór popularnych pozycji o Leninie	86
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	88
WSRÓD KSIĄZEK:	
Adam Grzymała-Siedlecki, niepospolity człowiek swoich czasów. (Rec.: A.B.)	93
Nowa praca o książce popularnonaukowej. WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI: „Czytelnictwo literatury popularnonaukowej w szkołach województwa katowickiego” (Rec.: Maciej Zawadzki)	94
Z TERENU:	
ELŻBIETA DUSKAU, BRYGIDA BRZEZIŃSKA. Koło Przyjaciół Biblioteki przy Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Radawnicy	95

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/1, tel. 27-08-47
 Konto PKO: Warszawa I-9-120054. Prenumerata roczna: 48 złotych
 Cena zł 4. — Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1967 r.
 Nakład 9.000 egz., ark. druk. 6 + 0,25, ark. wyd. 2,5. Papier druk sat. V kl. 65 g.

P O R A D N I K

BIBLIOTEKARZA

ROK XIX

MARZEC

1967

JACEK WOJCIECHOWSKI
Kraków

PROBLEMATYKA TEORETYCZNO-LITERACKA*w kształceniu bibliotekarzy*

Myślę, że u źródeł rozlicznych trudności w upowszechnianiu czytelnictwa literatury współczesnej leży absolutna niemal niezajomość struktury formalnej owej literatury, jej schematu konstrukcyjnego, tego co można by nazwać „podszewką” dzieła literackiego. Odmienny, niż to ongiś bywało, sposób podania treści wprawia w zakłopotanie nawykłego do tradycyjnej lektury czytelnika, który nie bardzo chce i może zdobyć się na pokonanie niespodziewanych trudności. Przeszkody natury formalnej stają się przyczyną swoistej awersji do literatury współczesnej, skłaniają ku lekturze powieści zbliżonych przynajmniej do tradycyjnego schematu. Bibliotekarze znają ten objaw z własnej praktyki, wiedzą, jak trudno nakłonić czytelnika do sięgnięcia po książkę trudniejszą w formie, jak wielkim popytem natomiast cieszy się literatura tradycyjna. Liczne badania czytelnicze, poza specyficznymi wyjątkami, potwierdzają te pobieżne obserwacje.

Konflikty pomiędzy twórcą dzieła a jego odbiorcą, wypadki niezrozumienia treści wyrażonych w nieschematycznej formie, są dość typowe dla dzisiejszego sposobu odbierania wartości kulturowych. Po prostu i w czytelnictwie zaczyna się powoli wytwarzać sytuacja, która od dawna jest zgorą różnych dziedzin sztuki, chociażby malarstwa czy muzyki. Na wystawie malarstwa, na koncercie muzyki współczesnej, nie można marzyć o kontakcie z odbiorcą, który, mówiąc wulgarnie, nie wie, na jakich zasadach opiera się malarstwo, jaki jest sens owej muzyki. Obserwator czy słuchacz niezorientowany będzie próbował wstawić ów obraz, ów koncert, w znane sobie tradycyjne ramy wiernego kopiowania rzeczywistości w malarstwie, naiwnej melodyki w muzyce, a to prowadzi do nikąd. Jedynym efektem może być w tym wypadku obojętne wzruszenie ramionami, a czasem niecenzuralny komentarz. Wszystko to wynika z faktu, że sztuka wkroczyła w etap intelektualizacji, mówiąc prościej; stała się trudna, bardziej skomplikowana i dla jej rozumienia potrzebne jest pewne kompendium wiedzy.

Podobne, choć może mniej drastyczne, kłopoty powstają przy zetknięciu się z awangardowym filmem, teatrem, a także literaturą. Jeżeli mimo wszystko literatura jest stosunkowo najpełniej odbierana, wynika to zarówno z dość pokaźnego kręgu dzieł utrzymanych w stylu tradycyjnym, jak też i z faktu, że jej twórcy — język, słowo — rozumiały jest w zasadzie dla każdego umiającego czytać odbiorcy. Na upartego można przeczytać każdą książkę, ale jej odbiór będzie niezwykle prymitywny, żenująco ubogi; będzie to swego rodzaju sylabizowanie, przy którym nie sposób dotrzeć do treści najistotniejszych. Żeby przeczytać książkę formalnie trudniejszą i żeby to czytanie miało jakiś sens, trzeba mieć do niej „klucz”, trzeba wiedzieć, jak ją czytać.

A tego poważna część naszych czytelników, nierzadko zresztą i bibliotekarzy, nie wie. Sytuacja taka sankcjonuje podział literatury, który przy kryteriach formalnych jest absurdem, na literaturę łatwą, „masową”, i trudną, intelektualną. Zjawisko typowe dla tzw. „kultury masowej”, która w kraju socjalistycznym nie ma racji bytu, nie wchodzi tu bowiem w grę żaden czynnik natury komercyjnej. Pojawiają się czasem głosy zniechęconych czytelników, że obecne formy literackie są tylko przejściowe, jak swoista ekstrawagancja, która minie i wszystko wróci do dawnego stanu. Nic bardziej złudnego, literatura ulega stałemu rozwojowi, jak wszystkie dziedziny życia, i to jest świadectwem jej żywotności. Wyrażając nowe treści poszukuje nowych form i znajduje je, nawet jeżeli niektóre poszukiwania prowadzą do nikąd. Niezależnie od tego, czy nam się to podoba czy nie, musimy przyjąć literaturę w jej obecnym kształcie, usiłować ją zrozumieć, a także śledzić postępujące przeobrażenia.

Cały kłopot w tym, że właściwie nikt nie próbuje przygotować przeciętnego czytelnika do spotkania z nowoczesną formą literacką, nikt nie daje mu elementarnej bodaj orientacji w zagadnieniach teoretycznych. Krótko mówiąc, czytelnik biorąc do ręki książkę, nie wie, jak ją czytać, bo jest przygotowany do zupełnie innej lektury. Program szkolny zajmuje się historią literatury i to dość odległą, nie bardzo mogąc objąć jej współczesność. Przeciętny uczeń wie, kiedy urodził się Rej, a umarła Konopnicka, natomiast „Tren” Czeszki będzie dla niego prawie nieczytelny. Nie kwestionując ważności tamtych spraw, trudno jest chyba pogodzić się z tak ukształtowanym modelem czytelnika. Niestety, kolejne reformy programu nauczania nie dają pożądanых efektów i tak może być jeszcze przez długi czas.

Pozornie mogłoby się wydawać, że problem ten rozwiązuje krytyka literacka. Otóż nie. Jest ona adresowana do zupełnie innego odbiorcy, przyjmuje, że podstawowe zagadnienia formalno-literackie są mu znane i dlatego nie próbuje ich wyjaśniać. Rozważania krytyków są zazwyczaj zbyt fachowe, by mogły zainteresować przeciętnego czytelnika. Któż więc miałby się podjąć roli tłumacza, wyjaśniającego czytelnikowi owe zagadki, nagromadzone przez współczesną literaturę? Skoro artykuł ten znalazł się w czasopiśmie bibliotekarskim, będzie już zwykłą formalnością, jeżeli odpowiem, że osobiście widzę w tej roli właśnie bibliotekarzy.

W moim przekonaniu jest to podstawowy element działalności, którą dawniej nazywano pracą z czytelnikiem, a obecnie bardziej fachowo — pracą informacyjną. Nie można upowszechniać literatury, do której czytelnik nie potrafi „dobrać się” samodzielnie, nie umie pokonać przeszkód formalnych, trzeba go tego nauczyć. Ale w tym celu bibliotekarze sami muszą doskonale orientować się wśród formalnych problemów literatury, i właściwe ich przygotowanie w tym zakresie jest pierwszym etapem na drodze do upowszechniania literatury współczesnej. Bo przecież bibliotekarze, zwłaszcza ci, którzy niedawno przyłgnęli do tego zawodu, wcale nie mają sytuacji łatwiejszej, niż ich czytelnicy. Oni również nie zostali przygotowani do właściwego odbioru literatury trudnej. Cała wiedza z tego zakresu jest efektem samodzielnych poszukiwań, samokształcenia, wymagającego

znacznie więcej wysiłku, niż inne dziedziny wiedzy fachowej. Sprawy teoretyczno-literackie są skomplikowane, ulegają stałym przeobrażeniom i wobec tego nie mogą być ostatecznie skodyfikowane, nie ujęto ich w żadnym specjalnym podręczniku. Dlatego sądzę, że temat teoretyczno-literacki, z akcentem położonym na zagadnienia formalne, powinien znaleźć swoje miejsce na kursach wstępnych i w seminariach różnego typu (zwłaszcza w seminariach dla bibliotekarzy, mających bezpośredni kontakt z czytelnikiem) w postaci cyklu problemów, omawianych systematycznie przez pewien okres czasu. Realizacja tego postulatu nie jest łatwa, nie tylko w wyniku ograniczeń czasowych, nierozzerwalnie związanych z seminaryjną formą szkolenia, ale też wskutek trudności, wynikających bezpośrednio z samego tematu.

A trudności pojawiają się już przy wyborze wykładowcy. Omawianie zagadnień powyższych wymaga dużej wiedzy z tego zakresu, a jednocześnie umiejętności komunikatywnego przekazania jej słuchaczom. Ten drugi warunek spełniają na ogół nauczyciele-poloniści, ale za to wielu z nich posiada zbyt powierzchowną wiedzę w zakresie aktualnej problematyki teoretyczno-literackiej; stan taki, przynajmniej pozornie, sankcjonuje program szkolny, kładąc nacisk, jak to się powiedziało, na zupełnie inne zagadnienia. Istnieje grupa fachowców, krytyków i pracowników nauki, niewątpliwie doskonale obeznanych z zagadnieniem, lecz często nie umiejących nawiązać kontaktu ze słuchaczem, któremu jest ono obce. W naszym zamierzeniu leży wyjaśnienie pewnych problemów elementarnych, ogólnych zasad i tendencji rozwojowych w zakresie spraw formalno-literackich i to w sposób maksymalnie przystępny. Tymczasem fachowcy często zapominają, jaki zasób wiedzy posiadają ich słuchacze. Nie raz zdarzało mi się spotkać z takimi faktami np. przy omawianiu problemu czasu w literaturze na przykładzie Prousta, czy też zasad „nowej powieści” w oparciu o twórczość Robbe-Grilleta. Pozornie wszystko byłoby w porządku, gdyby nie drobny fakt, że po Prousta sięgają już tylko wyrafinowani znawcy, a Robbe-Grillet pozostaje w Polsce właściwie nieznanym, i w ten sposób przykłady, mające zobrazować, uprzystępnąć wywody teoretyczne, trafiały w próżnię. O powodzeniu wykładu decyduje bowiem nie tylko jego przystępna forma, ale w równym stopniu materiał ilustracyjny, pozostający w kręgu doświadczeń słuchaczy. Przy tym wszystkim nie muszą chyba dodawać, jak trudne jest zapewnienie sobie udziału fachowego wykładowcy, w kilku przynajmniej seminariach powiatowych.

W obliczu tak poważnych komplikacji warto się zastanowić, czy nie można zrealizować owych wykładów własnymi siłami. Wielu bibliotekarzy posiada doskonałą orientację w zagadnieniach literatury współczesnej, niektórzy ukończyli studia polonistyczne (np. instruktorzy bibliotek wojewódzkich), toteż w ich kręgu można szukać potencjalnego wykładowcy. I wcale nie musi to być amatorszczyzna, gdyż w tej dziedzinie bynajmniej nie wykonywany zawód, ani nawet wykształcenie określone odpowiednim dokumentem, lecz przede wszystkim zainteresowania są miernikiem fachowości.

Przypuszczam, że równoczesne omawianie zagadnień formalnych prozy i poezji wprowadziłoby sporo zamieszania, uniemożliwiając uzyskanie pełnej jasności wykładu. Dlatego uważam, iż warto oddzielić obie sprawy, przynajmniej tam, gdzie nie łączą się one bezpośrednio, i w pierwszej kolejności zająć się prozą, która bliższa jest przeciętnemu czytelnikowi, a więc łatwiejsza w popularyzacji. W okresie późniejszym można zająć się poezją, bazując na tym zasobie wiadomości, jaki słuchacze wynieśli z wykładów o prozie. Praktycznie zresztą nie będzie to przedsięwzięcie zbyt łatwe, biorąc pod uwagę rotację kadr i konieczność powtarzania pewnych zagadnień co jakiś czas.

Każdy wykładowca, mając zamiar spopularyzowania formalnych zagadnień literatury, musi się liczyć z poważnym niedoborem opracowań podręcznikowych,

dostępnych dla niefachowców, nawet jeżeli ograniczy temat wyłącznie do prozy. Chciałbym tu zwrócić uwagę na kilka pozycji, które w pewnym przynajmniej stopniu mogą okazać się przydatne. Myślę o pracy Hutnikiewicza „Od czystej formy do literatury faktu” (Toruń 1965), przystępnie omawiającej szereg teoretycznych i formalnych zagadnień literatury (w tym także prozy), niezależnie od tego, że niektóre z tych zagadnień straciły na aktualności, przechodząc już do historii literatury. Podstawowe zagadnienia teorii literatury, obok spraw bardziej skomplikowanych, znaleźć można w opracowaniach nieco trudniejszych, jak: Markiewicza „Główne problemy wiedzy o literaturze” (Kraków 1966) i Alberés „Bilans literatury XX wieku” (W-wa 1958). Obie te książki, w pewnym przynajmniej stopniu, mogą okazać się przydatne dla naszych celów. Wreszcie warto także zwrócić uwagę na rozważania o sprawach formalnych współczesnej prozy, które na marginesie analizy najnowszej literatury amerykańskiej i angielskiej snuje Elektrowicz w książce „Zwierciadło w okrucinach” (W-wa 1966).

Wobec braku odpowiednich podręczników, omawiających zagadnienia formalno-literackie na poziomie elementarnym, byłoby wskazane uwzględnienie owych zagadnień na takim właśnie poziomie, w formie cyklu artykułów — przez „Poradnik Bibliotekarza”. Przypuszczam, że Redakcja mogłaby namówić do współpracy kogoś ze znanych krytyków, dając w ten sposób materiał tak dla szkolenia bibliotekarzy na seminariach, jak również dla samokształcenia.

Dopiero dysponując pewnym materiałem teoretycznym i po dokonaniu wyboru wykładowcy można przystąpić do ustalenia tematyki poszczególnych wykładów. Materiał jest duży, stale pojawiają się zagadnienia nowe, i próba objęcia całości grozi rozciągnięciem cyklu wykładów w nieskończoność. Z drugiej strony każdy wybór zmusza do pominięcia spraw ważnych i kwestia, co uwzględnić a co wyeliminować, do końca pozostanie pod znakiem zapytania. Mimo to należy wyboru dokonać pamiętając o konieczności dostosowania tematyki do przeciętnego poziomu słuchaczy, możliwości wykładowcy, przestrzegając zasady omawiania wyłącznie zagadnień podstawowych, w danej chwili najistotniejszych.

Podając pewne przykłady tematów, które osobiście uważam za konieczne, chciałbym po prostu zilustrować powyższe wywody; rzecz jasna, zagadnień jest znacznie więcej, a ich dobór to sprawa bardzo indywidualna i próba tworzenia schematu byłaby nonsensem. Mówiąc ogólnie, uważam za potrzebne pokazanie zależności między teoretycznymi zagadnieniami literatury a osiągnięciami współczesnej nauki. Myślę o konsekwencjach literackich gwałtownego rozwoju nauk psychologicznych, o powstaniu problemu czasu w literaturze jako bezpośredniego wyniku pewnych sformułowań fizyki, o literackich reperkusjach współczesnych teorii filozoficznych itp.

Wśród zagadnień czysto formalnych trzeba wyjaśnić te sprawy, które najczęściej bywają powodem nieporozumień. Chodzi tu przede wszystkim o rolę i postać wątku narracyjnego, z którym przeciętny czytelnik często nie umie sobie poradzić. Wymaga omówienia zasada narracji równoległej i retrospektywnej, jej refleksyjność, narracja tzw. „strumienia świadomości”, czy wreszcie sama zasada montażu rozlicznych wątków. Z tym oczywiście wiąże się konieczność rozważań nad różnymi, poczynając od tradycyjnych, koncepcjami narratora, a także innym sposobem konstruowania postaci bohatera. Chyba także trzeba poświęcić nieco czasu na omówienie, niektórych bodaj, współczesnych prądów i kierunków literackich. Warto przypomnieć istotę realizmu w literaturze, zwłaszcza realizmu socjalistycznego, o którym krążą wręcz sensacyjne opinie wśród ludzi niezorientowanych, a także wciąż żywego egzystencjalizmu (również wiele nieporozumień), turpizmu czy prądów zupełnie nowych, ale chyba nie efemerycznych, jak propozycje francuskiej „nowej powieści” czy angielskich „gniewnych”. Współczesne

formy znajdują się częstokroć na pograniczu powieści, skłaniając się ku literaturze faktu i eseistyce; to także jest problem wymagający wyjaśnień.

Rejestr tych zagadnień można ciągnąć jeszcze długo, ale jego przydatność byłaby wątpliwa. Jak już powiedziałem, taki czy inny dobór problemów powinien być podyktowany przede wszystkim faktycznym stanem wiedzy uczestników seminarium oraz jasno sformułowanym celem całego przedsięwzięcia — dążeniem do pokonania trudności natury formalnej przy właściwym odbiorze współczesnej prozy. Sądzę, że aktualnie są to trudności mające decydujący wpływ na niewłaściwy profil naszego czytelnictwa.

LUDMIŁA KUNCZEWSKA
Katowice

SAMOKSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY SZKOLNYCH

Istotny czynnik ulepszenia metod pracy w bibliotece

Potrzeba najlepszych rozwiązań zagadnień produkcyjnych, społecznych, gospodarczych i innych skłania ludzi do poszukiwania nowych metod pracy, zdobywania potrzebnych wiadomości poprzez częste kontakty z książką i czasopismami fachowymi, poprzez śledzenie nowych wydawnictw. Istotnym bowiem problemem w życiu każdego współczesnego człowieka jest samokształcenie, którego celem jest poszerzanie i pogłębianie wiadomości wyniesionych ze szkoły lub studiów.

Problem ten nabiera szczególnej wagi w odniesieniu do nauczyciela, który w zmienionych warunkach społecznych ma przygotować nowego człowieka do wykonywania nowych zadań w społeczeństwie socjalistycznym. Sytuacja nauczyciela jest o tyle trudniejsza, że zazwyczaj żąda się od niego więcej wiadomości merytorycznych. Częściej też musi rozwiązywać, bardzo trudne niejednokrotnie, zagadnienia wychowawcze, które przynosi w społeczności szkolnej każdy dzień pracy, uczniowie oczekujący od nauczyciela wytlumaczenia wielu nurtujących ich problemów. Codziennie kilkadziesiąt par oczu śledzi i ocenia jego poczynania wychowawcze.

Nauczyciel to nie maszyna elektronowa, która daje odpowiedź na wszystkie pytania. Autorytet jego zależy nie tylko od zasobu wiedzy, ale od metod pracy i umiejętności skierowania ucznia do odpowiedniej lektury. Wiąże się to ze znajomością podstawowych wydawnictw informacyjnych, stopniem odczytania i umiejętnością pracy z książką, którą musi przekazać uczniom. Sprawa autorytetu nauczyciela to także jego reakcje związane z zagadnieniami wychowawczymi. Umiejętności te zdobywa się tak przez długoletnią praktykę, jak i przez samokształcenie.

Bibliotekarz szkolny to nauczyciel-wychowawca, stykający się z tymi samymi zagadnieniami co każdy nauczyciel, ze specjalizacją zagadnień bibliotekarskich i czytelnicznych. Cele i zadania bibliotek szkolnych zostały sprecyzowane Instrukcją Min. Ośw. (Dz. Urz. 1953 nr 12) i są one dotychczas aktualne i obowiązujące w całości. Wyszczególnione tam obowiązki stawiają bibliotekarza wobec konieczności stałego pogłębiania wiadomości i umiejętności fachowych (bibliotekarskich), poszerzania wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, kształtowania światopoglądu w myśl założeń państwa socjalistycznego. Aktualnie na czoło obowiązków bibliotekarza w pracy z młodzieżą wysuwa się służba informacyjna. Bibliotekarz informując, zalecając i podsuwając książki, artykuły z czasopism, kieruje w pewnym sensie czytelnictwem, a przez to oddziałuje na wychowawczo na czytelnika-ucznia.

Specyfika pracy bibliotekarza szkolnego wymaga stałego samokształcenia. Samokształcenie może przebiegać dwoma drogami: pierwsza to — samokształcenie indywidualne, druga — to samokształcenie zespołowe, organizowane przez sekcje bibliotek w ramach konferencji, seminariów, konsultacji, zespołów samokształceniowych i innych form pracy.

Do obydwu form samokształcenia potrzebna jest kultura samokształcenia, na którą składają się następujące elementy:

- wewnętrzne odczucie potrzeby samokształcenia,
- umiejętność doboru zagadnień i ustalania ich hierarchii,

- umiejętność doboru lektury,
- systematyczność w pracy,
- umiejętność wielostronnego spojrzenia na zagadnienie,
- znajomość technologii pracy umysłowej,
- umiejętność samoobserwacji, autokontroli i autooceny.

Samokształcenie wymaga dużej dyscypliny wewnętrznej i dobrej organizacji pracy. Potrzebna jest też umiejętność wykorzystania małych odcinków czasu na samokształcenie oraz umiejętność łączenia teorii z praktyką.

Najważniejsza jest jednak podręczna biblioteczka fachowa zawierająca przynajmniej podstawowe pozycje:

I. wydawnictwa o charakterze instrukcyjnym:

a) organizacja biblioteki szkolnej:

BIAŁKOWSKA E., BZDEGA S.: Organizacja i metody pracy bibliotek szkolnych. W-wa 1957.

BIAŁKOWSKA E.: Gromadzenie księgozbioru w bibliotece szkolnej, W-wa 1959.

GORISZOWSKI WŁ.: Wybrane zagadnienia bibliotekarstwa szkolnego, Katowice 1962.

JUREWICZ I.: Technika udostępniania księgozbioru w bibliotece szkolnej, W-wa 1958.

WISŁOCKA S.: Przewodnik bibliotekarza szkolnego, W-wa 1959 (Tablice obrazujące organizację pracy w bibliotece szkolnej).

b) opracowanie księgozbioru:

FALKOWSKA H.: Klasyfikacja i katalog rzeczowy, W-wa 1958.

FALKOWSKA H., JUREWICZ I.: Klasyfikacja i katalog rzeczowy. Technika udostępniania księgozbioru w bibliotece szkolnej. W-wa 1964.

c) praca pedagogiczna w bibliotece:

BIAŁKOWSKA E.: Praca pedagogiczna z czytelnikami w bibliotece szkolnej. W-wa 1964.

Konkurs dla dzieci i młodzieży, Katowice, Pałac Młodzieży 1959.

Gry i zabawy. Katowice, Pałac Młodzieży 1964.

d) wiedza o książce:

BUDZYK K.: Władomości o książce, W-wa 1961.

KULPA J.: Władomości o książce w szkole podstawowej. W-wa 1959.

PRZYŁUBSKI F.: Przyjaźń z książką, Cieszyn 1959.

WALENTYNOWICZ M.: Przygotowanie czytelnicze absolwentów szkoły podstawowej, W-wa 1961.

e) badanie czytelnictwa:

GORISZOWSKI WŁ.: Czytelnictwo literatury popularnonaukowej w szkołach woj. katowickiego, Katowice 1966.

LEPALCZYK I.: Problemy czytelnicze uczniów szkół średnich, W-wa 1965.

II. Wydawnictwa opisujące doświadczenia bibliotekarzy szkolnych:

Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. R. 1—7. Praca zbiorowa. W-wa

„Poradnik Bibliotekarza” (czasopismo-miesięcznik).

III. Wydawnictwa bibliograficzne (książki aprobowane do bibliotek szkolnych):

„Książka w szkole” — informator dla nauczyciela

„Wykaz książek aprobowanych do bibliotek szkolnych” (rocznik)

„Dziennik Urzędowy Min. Ośw.” (wkładka z wykazem książek aprobowanych)

„Zapowiedzi Wydawnicze” (tygodnik).

Księgozbiór podręczny pomoże bibliotekarzowi w pracy samokształceniowej indywidualnej i zespołowej.

Znajomość technologii pracy umysłowej, to umiejętność czytania i robienia notatek, konspektów, zbierania obserwacji z własnych doświadczeń, zbierania materiałów i pisania referatów, praktycznego stosowania i wykorzystania wydawnictw bibliograficznych, sporządzania spisów i zestawień bibliograficznych. Bibliotekarz wyposażony w tę wiedzę i umiejętność nie napotka poważniejszych trudności w swej pracy samokształceniowej, a jednocześnie, przekazując ją młodzieży, pomoże jej w pracy z książką, przygotuje do samokształcenia.

Zespołowymi formami pracy samokształceniowej są narady, zebrania, konferencje, seminaria, konsultacje organizowane przez ośrodki metodyczne. Te formy doskonalenia spełnią swój cel wtedy, jeśli będą oparte o samokształcenie indywidualne. Do tego gatunku doskonalenia należą zespoły samokształceniowe, grupujące kilku lub kilkunastu nauczycieli tej samej specjalności przedmiotowej. Zespoły samokształceniowe bibliotekarzy szkolnych, z uwagi na to, że w szkole jest przede wszystkim tylko jeden bibliotekarz, są zespołami międzyszkolnymi, a organizacja ich jest możliwa w większych środowiskach i przy sprzyjających warunkach komunikacyjnych.

Zebrania zespołów samokształceniowych bibliotekarzy szkolnych to forma pracy, która ma uaktywniać bibliotekarzy i ukierunkować ich samokształcenie indywidualne. Zebrania zespołów mają charakter seminariów problemowych, a zadaniem ich jest pogłębienie wybranej problematyki, opracowanie form pracy, konsultowanie trudności. Wyjściem do dyskusji są referaty przygotowane przez członków zespołu, artykuły z prasy bibliotekarskiej i roczników „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych”, hospitacje zajęć czytelniczych. Planując pracę zespołu formułuje się cele i zadania, określa treść i ustala tematy, wokół których koncentruje się praca samokształceniowa. Ważnym momentem w pracy zespołu jest wzajemne udzielanie sobie pomocy w uzupełnianiu wiedzy i wyborze metod pracy. Ocena własnej pracy, obserwacje trudności i osiągnięć potrzebne są przy wymianie doświadczeń. Wszystkie przykłady i wzory służą podniesieniu metod pracy z czytelnikiem, a co za tym idzie, rozwijaniu czytelnictwa młodzieży i przygotowaniu jej do pracy z książką. Skuteczność pracy zespołu w dużej mierze zależy od atmosfery w nim panującej, stworzonej przez przewodniczącego zespołu i samych członków. Przewodniczący to koordynator pracy wszystkich członków, pamiętający o kierunku i celu działalności, o łączeniu teorii z praktyką. W pracach zespołu ważna jest ciągłość i systematyczność w rozpatrywaniu zagadnień pod różnym kątem, w czym pomagają przykłady i obserwacje pracy innych.

Specyfika pracy bibliotekarza wymaga stałego samokształcenia indywidualnego i zespołowego. Ani bowiem na konferencjach, ani na konsultacjach nie utrwalą się zdobytych wiadomości, lecz w trakcie codziennej pracy przez częste konfrontowanie praktyki z teorią, poprzez stały kontakt z książką i notatkami z kursów. Jeśli wiadomości budzące wątpliwości lub częściowo zapomniane nie będą od razu sprawdzane i korygowane, to bibliotekarz na tym odcinku zawsze będzie popełniał błędy. Należy zaznaczyć, że bibliotekarze doceniają zagadnienie samokształcenia. Bibliotekarze bez kwalifikacji bibliotekarskich starają się zdobyć wiadomości potrzebne do wprowadzenia prawidłowej organizacji pracy w bibliotece szkolnej, zgłaszają się do egzaminu eksternistycznego i na kursy bibliotekarskie. Bibliotekarzy z kwalifikacjami cechuje ambicja poszerzenia i pogłębienia swoich wiadomości, metod pracy z książką i czytelnikiem, a przez to osiągnięcia lepszych wyników pracy. Nierzadko wynikiem pracy samokształceniowej jest opracowanie odczytu pedagogicznego, gdzie bibliotekarz opisuje własną pracę na jakimś odcinku, opartą na obserwacjach i konfrontacjach teorii z praktyką.

KAZIMIERA SZYMAŃSKA

Leszno

JAK USPRAWNIŁAM PRACĘ W BIBLIOTECE SZKOLNEJ?

Czytelnictwo uczniów jest ważnym zagadnieniem w życiu szkoły, toteż zadaniem bibliotekarza jest stworzenie jak najlepszych warunków dla jego rozwoju. Wśród młodzieży szkolnej jest wielu czytelników chłonnych i tych wystarczy poinformować o zasobach księgozbioru, umożliwić im gospodarowanie w szafach, zawierających książki z interesującej ich dziedziny wiedzy, aby ilość „przemysłanych” tomów zamieniła się rychło w jakość oceny z odpowiedniego przedmiotu,

aby rozwinęła się chęć poznania nowych pasjonujących lektur, wpłynęła nawet na wybór zawodu. Kłopot natomiast sprawiają uczniowie pochłonięci jakimś pozaszkolnym ośrodkiem zainteresowań. Tacy wiedzą, że pożytecznie jest czytać, przychodzą często po książki już we wrześniu, ale zwróca je dopiero po kilku miesiącach, lub co gorsza, w końcu roku, pod presją nieotrzymania świadectwa szkolnego. Z pozoru wydają się być straceni dla czytelnictwa. Nie wolno jednak z nich rezygnować. Każdy uczeń może stać się kiedyś interesującym czytelnikiem, musi tylko trafić na publikacje o zajmującej go tematyce. Sprawna organizacja pracy bibliotecznej pomoże znaleźć takich czytelników, systematycznie kontrolować ich pracę z książką, współdziałać z troskliwym wychowawcą, zwłaszcza szkoły wiodącej.

Jestem bibliotekarką w dwuzmianowej szkole o 32 klasach, księgozbiór mojej biblioteki liczy 500 tomów, wielkie znaczenie ma więc dobra organizacja pracy, dbałość o porządek. Na początku roku szkolnego montuję grupę łączników klasowych dla ułatwienia porozumienia się z klasą i jej opiekunem. Gdy w dziennikach znajdują się już spisy uczniów, wydaję łącznikom za pokwitowaniem odliczone druki kart czytelnictwa, do wypełnienia na godzinie wychowawczej. Sama sporządzam na takim samym druku kartę zbiorczą klasy, umieszczając na niej potrzebne mi dane:

klasa:	8 h
języki:	rosyjski, angielski
adres:	gmach główny I p.
czas odbywania nauki:	rano
nazwiska łączników:
nazwisko wychowawcy:
czas lekcji wychowawczej:	środa 31.

W miejscu przeznaczonym na zapisy numerów inwentarza książek i dat wypożyczenia wpisuję w dwu kolumnach, według dziennika, numerowany, alfabetyczny spis uczniów. Następnie, zgodnie z kartą zbiorczą, oznaczam numer kolejny na wypełnionych kartach czytelnictwa klasy, doreczonych mi przez łącznika. Dla łatwego rozróżnienia zestawów kart poszczególnych klas maluję umownym kolorem wąskie boki prostopadłościanu utworzonego z równo złożonych kart klasy. Oznaczone w ten sposób druki chowam do skrzynek oznaczonych numerem klasy.

Wykonane na zamówienie przez stolarza wąskie skrzynki o wymiarach: 56 cm x 28 cm x 9 cm mają wewnętrzną podłużną deszczułkę dzielącą je na połowy i kilka przegród poprzecznych, co tworzy pomieszczenia na karty czytelnika. Po prawej stronie drewnianego pudełka staną zestawy kart czytelnictwa poszczególnych klas, po lewej ich karty zbiorcze. Za kartą zbiorczą składają się wpływające w ciągu roku sprawy do załatwienia: karty uczniów zalegających ze zwrotem książek, nie czytających, „pożeraczy” książki przygodowej itp. oraz zeszyt klasowy dla dokumentacji pracy klasy.

Zeszyt klasowy liczy 16 kratkowanych kart. Na okładce ma dane karty zbiorczej (oprócz spisu uczniów) i odpowiedniej barwy trójkąt w lewym, górnym narożniku. Na pierwszej stronie wpisuję ustalone planem godziny przyjęć w bibliotece. Na drugiej, z lewej strony kartki, łącznik wpisuje według karty zbiorczej numerowany, alfabetyczny spis uczniów, dalej na całą szerokość otwartego zeszytu kreśli 12 rubryk, z których 10 przeznaczają na nazwy szkolnych miesięcy (wrzesień — czerwiec), jedenastą na podsumowanie ilości przeczytanych tomów, ostatnią zaś na uwagi. Wypożyczenie książek zaznaczam w poszczególnych rubrykach krzyżykiem, cyfrą zaś liczbę książek zwróconych po przeczytaniu.

Nr	Nazwisko i imię	Wrzesień	Październik	Razem	Uwagi
1.	Apolinarska Irena	+	—		słabo czyta
2.	Biegańska Irena	+	3 +		lektura
3.	Chmielowski Andrzej	+	3+3+		Interesuje się prehistorią
4.	Jabłońska Iwona	+	3+4+		Zainteresowanie beletrystyką

Krzyżyk znaczy, że uczeń wypożyczył książki, cyfra liczbę przeczytanych i zwróconych tomów. Wypożyczam na raz 1 książkę beletrystyczną i 2 popularnonaukowe.

Zeszyt klasowy pomaga zorientować się w zainteresowaniach zespołu, ocenić czytelnictwo poszczególnych uczniów, daje też wychowawcy cenny materiał do charakterystyki ucznia. Dalsze kartki zeszytu (nazwiska i rubryki zajmują 6 kart) przeznaczam na korespondencję z opiekunem klasy lub nauczycielem przedmiotu, uwagi o czytelnictwie uczniów. Tam też podaję zawiadomienie o nowych nabytkach książek, przydziale lektur itd. Dysponując materiałem rzeczowym zeszytu klasowego wychowawca szuka przyczyn słabego czytelnictwa, skłania opiesziałych uczniów do zwrotu pożyczonych książek, a także wpisuje własne uwagi.

Przytaczając tu nieco wiadomości z mego warsztatu pracy, traktuję ten artykuł jako ewentualną pomoc dla początkujących bibliotekarzy. Dla doświadczonych pracowników bibliotek może on stanowić raczej materiał do dyskusji, gdyż jestem przeświadczona, że koledy ci mają lepsze wyniki pracy (ja osiągnęłam 26,5 wypożyczeń na czytelnika, a 23,8 na ucznia), a stosowane przez nich systemy warte są bardziej zarówno publikowania, jak i upowszechniania, co na obecnym etapie szkolnictwa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

ANNA BAŃKOWSKA

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE

w stulecie urodzin (7.XI.1867—4.VIII.1934)

„W życiu Marii Curie jest tyle cech wielkich, że chciałoby się je opowiadać jak legendę” — rozpoczyna Ewa Curie piękną monograficzną książkę poświęconą swojej wielkiej matce, której prace nad odkryciem radu dały początek jednemu z najdonioślejszych wydarzeń w dziedzinie nauk ścisłych: nauce o promieniotwórczości.

W związku z przypadającym w listopadzie br. stuleciem urodzin **rok bieżący jest, uchwałą UNESCO, rokiem obchodów pamięci uczonej**. Dnia **29 maja** przypada ponadto 35 rocznica otwarcia w Warszawie Instytutu Radowego — fundacji oraz imienia Marii Skłodowskiej-Curie, a **4 lipca** — rocznica jej śmierci.

Na sesjach i kongresach, w publikacjach i referatach uczeni wydobędą z gęstwin faktów i fachowych formuł nieprzemijającą doniosłość jej wysiłków i jej wielkiego dzieła; więcej niż zazwyczaj będzie się też pracy Marii Curie poświęcało uwagi w szkołach, zwróca się po materiały uczniowie, nauczyciele i popularyzatorzy wiedzy.

Kim była? — Z fotografii znamy dobrze jej spokojną, skupioną twarz, poważne oczy. Wiemy, że doświadczeniami naukowymi związała się z Francją, sercem — nigdy nie odeszła od Polski. Jej życie? — Każdy, kto chciałby robić w nim jakiś „prywatny rekonesans”, czuje się tak, jakby popełniał niedyskrecję, bo trudno jest zapomnieć o słowach, którymi Maria Curie u szczytu sławy uchylała niezliczone próby o wywiady o charakterze osobistym: „W nauce nie powinniśmy się interesować ludźmi, lecz faktami”. To było hasło odzwierciedlające jej życie, charakter, powołanie. Niechże więc mówią fakty, a wśród nich wspomnienia osób bardzo bliskich: siostry — Heleny Skłodowskiej-Szalay, córki — Ewy, wreszcie własne wypowiedzi Marii Skłodowskiej.

„W ziemi łomżyńskiej — pisze Helena Szalayowa — jest wieś Skłody. Była ona siedliskiem rodziny Skłodowskich... W tych właśnie Skłodach wybił się na początku zeszłego wieku zdolnościami do nauki Józef Skłodowski — nasz dziadek. Porzucił wieś, przeniósł się do miasta, skończył uniwersytet i poświęcił się nauczycielstwu. Został dyrektorem gimnazjum — najpierw w Siedlcach, potem w Lublinie. Najstarszym jego synem był Władysław Skłodowski, człowiek wszechstronnie uzdolniony. I on także wybrał zawód nauczycielski. Zamieszkiwał i pracował w Warszawie jako nauczyciel matematyki i fizyki w szkołach średnich. Ożenił się z Bro-

niślawą Bogucką, przełożoną szkoły średniej dla dziewcząt, mieszczącą się przy ul. Freta 16. Byli to nasi rodzice. Oboje pracowali ciężko, żeby wychować pięcioro dzieci”.

Najstarsza córka Zofia zmarła na tyfus jako czternastoletnia dziewczynka. Po-
zostałe rodzeństwo Marii — najmłodszej w rodzinie — to Józef, w późniejszych la-
tach doktor medycyny, ordynator szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, Broni-



sława i Helena. To wspomnienie o rodzinie nie jest czysto formalną wzmianką życiorysową. Skłodowscy byli wyjątkowo ze sobą zżyci i choć z czasem każde gdzie indziej i nad czym innym pracowało, we wszystkich ważnych chwilach wspomagali się i krzepili wzajemnie. Szczególnie bliskie więzy łączyły Marię z Bronisławą,

z czasem doktorem medycyny, żoną dra Kazimierza Dłuskiego, wespół z którym prowadziła sanatorium dla gruźlików w Zakopanem. U Dłuskich mieszkała na początku swego pobytu w Paryżu, „Brońca” była przy niej w najtrudniejszych chwilach życia, ona też była inicjatorką (wraz dr. J. Skłodowskim) założenia w Warszawie Towarzystwa Instytutu Radowego, który powstał w znacznej mierze dzięki jej niezmiernym staraniom.

*

W 1877 r., na rok przed śmiercią matki, która zmarła na gruźlicę, Maria zaczęła uczęszczać na pensję panny Jadwigi Sikorskiej. Maturę — ze złotym medalem — zdała 12 czerwca 1883, w gimnazjum rządowym przy ul. Krakowskie Przedmieście 33. „Teraz musisz odpocząć” — zdecydował ojciec, jedyny i najtroskliwszy opiekun rodziny. Maria wyjechała więc na rok do rodziny na wieś. Po latach będzie wspominać te chwile jako najbardziej beztrudny okres młodości. W liście do przyjaciółki napisze z rozbrajającą szczerością: „Czuję się niesłychanie głupia pomimo patentu dojrzałości i godności osoby, która skończyła naukę. Nieraz przychodzi mi ochota śmiać się z siebie i z prawdziwą przyjemnością rozważam mój brak rozumu”. Jeszcze jedne takie radosne wakacje, w których była po prostu zwyczajną, tryskającą humorem dziewczyną, spędziła rok później u hr. de Fleury, dawnej uczennicy swojej matki, zamężnej za Francuzem, właścicielem majątku Kępa, w łomżyńskim nad Narwią. I gdyby ktoś myślał, że Maria Skłodowska od najmłodszych lat odznaczała się jakąś niezwykłą powagą, warto żeby przeczytał i ten wyjątek z listu, w którym dzieliła się z przyjaciółką swymi najważniejszymi wówczas „przeżyciami”: „Robimy wszystko, co nam przyjdzie na myśl, sypiamy raz w nocy, drugi raz w dzień, tańczymy i w ogóle dokazujemy tak, że czasem zasługivalibyśmy na to, żeby nas zamknąć w domu obłąkanych...”. Dobrze jest mieć choćby jedno takie wakacje w życiu, szczególnie przed drogą, na jaką weszła wkrótce potem!

Po powrocie do Warszawy zaczęły się kłopoty. Sytuacja materialna była wręcz niedobra. Ojciec miał wkrótce przejść na emeryturę, trudno było związać koniec z końcem, a równocześnie młodzi Skłodowscy — wszyscy bardzo zdolni — nie chcieli rezygnować z dalszej nauki. Zaczęli dorabiać korepetycjami. Równocześnie Maria uczęszczała na wykłady tzw. Uniwersytetu Latającego, instytucji oświatowej prowadzonej przy współudziale wielu wybitnych specjalistów z różnych dziedzin, która ma bardzo piękną kartę w dziejach ówczesnej polskiej myśli i kultury. Nie mogły one jednak zastąpić normalnych studiów uniwersyteckich, po to — trzeba już było jechać za granicę. Wtedy Maria powzięła nie lekką dla niej decyzję: będzie zarabiać przez jakiś czas jako nauczycielka domowa, a na studia medyczne do Paryża pierwsza pojedzie Bronka. Zawiążemy spółkę — proponuje siostrze. — Teraz ja ci pomogę. A kiedy skończysz, ty znowu będziesz mnie pomagała...

Umowa szybko weszła w życie. Przez trzy lata Maria była nauczycielką, najpierw na wsi, w domu państwa Żurowskich w okolicach Płocka, gdzie oprócz własnych uczennic zajmowała się też bezpłatnie uczeniem dzieci robotników z miejscowej cukrowni, potem — w Warszawie. Tymczasem, w Paryżu siostra skończyła medycynę, wyszła za mąż za kolegę ze studiów doktora Kazimierza Dłuskiego i — pierwszą rzeczą o jakiej pomyślała — było sprowadzenie na studia w Sorbonie Marii. Radość spełnionych marzeń mąciła troska o pozostającego w Warszawie ojca, ale — w zamierzeniu — miało to być przecież niezbyt długie rozstanie. W 1891 roku — mając dwadzieścia cztery lata — Maria Skłodowska — wsiadła do pociągu paryskiego. „Daleko, ach jakże niezmiernie daleko — notuje Maria Curie — jest od niej myśl, że oto wsiadłszy do tego pociągu odrzuciła raz na zawsze szare życie, małe sprawy, a wybrała blask, światło, wielkość, nieśmiertelne imię”.

Paryskie lata studiów, pracy, wreszcie sukcesów Marii Skłodowskiej-Curie są właściwie nie do opowiedzenia na paru czy kilkunastu stronicach. Jak żyła jako studentka Sorbony? — Oto kilka zdań z jej zwięzłej autobiografii charakteryzujących ten okres; zdań jednak tak oszczędnych w zwierzenia osobiste, że wymagają choćby najkrótszego komentarza do warunków, w jakich studiowała. Początkowo, ale bardzo krótko, mieszkała u Dłuskich, potem, chcąc mieć całkowity spokój i czas wyłącznie na naukę, (musi uzupełniać nie tylko braki we francuzczyźnie, ażeby swobodnie korzystać z wykładów w obcym języku, ale też luki, które w porównaniu ze studentami francuskimi stwierdza w swoim przygotowaniu w zakresie matematyki i fizyki), wynajęła sobie pokój w pobliżu Sorbony. Tam spędzała też na wykładach niemal całe dni. Musi też bardzo oszczędzać, nawet na oświetleniu — ale jest i na to rada: „Do dziesiątej wieczorem można przecież pracować w błogosławionym przybytku, zwanym biblioteką św. Genowefy, gdzie jest mniej więcej ciepło i gdzie się gaz mniej więcej jasno pali. Można tam, z głową wspartą na dłoniach, siedzieć przy którymś z wielkich, długich stołów — a potem wystarczy mieć już tylko trochę nafty w domu, na jakieś cztery godziny, do drugiej w nocy, do wpół do trzeciej...” — Tyle Ewa Curie, od której dowiadujemy się również, że w tym swoim wymarzonej pokoju — sanktuarium nauki, jej matka, oszczędzając na opale, siadywała zimą w temperaturze takiej, iż woda zamarzała w miednicy, że nie dojadła, że kiedyś... po prostu zemdląca z wycieńczenia.

A oto jaka nuta najmocniej przebija we własnej tyczącej się tamtego okresu wypowiedzi Marii Curie: „Niepodobna nawet ani opisać, ani wyrazić, wiele dobrego przyniosły mi owe lata. Wolna od wszelkiego innego zajęcia, pogrążyłam się zupełnie w radości uczenia się i pojmowania nauki. A przecież cały ten czas moje warunki życia daleko odbiegały od dostatku; właśnie bowiem moje fundusze były nader skąpe, rodzina zaś nie posiadała środków, aby mi pomagać mimo najlepszej swej chęci. Położenie moje nie było zresztą czymś osobliwym, to samo można powiedzieć o wielu innych studentach Polakach, jakich znałam (...) To życie, z pewnych względów mozolne, miało za to wiele powabu dla mnie. Dawało mi cenne poczucie swobody i niezależności. (...) Cała moja wola ześrodkowana była na studiach, które, zwłaszcza z początku, sprawiały mi trudności. W istocie bowiem za słabo byłam przygotowana do słuchania wykładów z fizyki w Sorbonie, ponieważ, mimo wszelkich wysiłków, nie udało mi się w Polsce osiągnąć tego poziomu, od jakiego rozpoczynali moi koledzy francuscy. Musiałam więc braki te uzupełnić, zwłaszcza w matematyce. Rozdzieliłam mój czas między wykłady, laboratoria i prace w bibliotece. Wieczorami pracowałam u siebie, częstokroć do późnej nocy. Wszystko, co widziałam nowego i czego się uczyłam, zachwycało mnie. Było to jakby objawienie nowego świata, świata wiedzy, do którego nareszcie otwarto mi wolny wstęp.”

W ciągu trzech lat zrobiła dwa licencjaty (tj. stopnie naukowe odpowiadające naszemu tytułowi magisterskiemu) — fizyczny — jako pierwsza i matematyczny — jako druga w zespole kolegów. W drugim roku studiów otrzymała stypendium przeznaczone dla wyjątkowo uzdolnionych studentów kształcących się za granicą. Zwróciła je niemal z pierwszych zarobionych pieniędzy. „Może kto inny z niego skorzystać” — powiedziała. Po ukończeniu studiów w 1894 r. chciała wrócić do Polski, nie udało jej się jednak otrzymać asystentury na uniwersytecie w Krakowie. Pozostała więc w Paryżu, podejmując swoją pierwszą pracę badawczą w dziedzinie własności magnetycznych stali. W końcowym okresie studiów poznała Piotra Curie, wybitnego fizyka i krystalografa francuskiego, zajmującego wówczas katedrę fizyki w paryskiej Szkole Fizyki i Chemii Przemysłowej. W 1895 roku została jego żoną. „Cała nasza rodzina — pisze Helena Szalay — musiała ją nakłaniać do tego „małżeństwa. Mania nie mogła się bowiem pogodzić z myślą, że odtąd nie w kraju ojczystym żyć i pracować będzie”.

Od tej bardzo osobistej daty rozpoczyna się też w życiu Marii Skłodowskiej ciąg wydarzeń formujących jej karierę naukową. Tak, jak chciała uczona, przypomnijmy fakty, których wspaniałe wyniki nie oddają i nie mogą ukazać ogromu pracy, poświęcenia i wyrzeczeń, jakie oboje — Piotr przyłączył się bowiem do prac żony — wkładali przez całe lata w swoje dzieło.

Za temat swojej pracy doktorskiej Maria wybrała badania nad tzw. promieniami uranowymi, które w 1896 r. zaobserwował Henryk Becquerel. W wyniku doświadczeń stwierdziła, że promienie wysyłane przez uran stanowią własność atomową tego pierwiastka i przewidziała, że w minerale zwanym blendą uranową znajduje się nieznaną dotąd pierwiastek przejawiający tę własność w znacznie silniejszym stopniu. W wyniku dalszych badań, które dowiodły, że wykryte zjawisko stanowi przejaw nowych, nieznanych dotąd sił atomowych — zaproponowała, żeby zdolność wysyłania promieni typu uranowego nazwać promieniotwórczością, a pierwiastki chemiczne obdarzone tą własnością — promieniotwórczymi. W lipcu 1898 r. małżonkowie Curie ogłosili wykrycie nowego pierwiastka, na cześć Polski nazwanego polonem, w grudniu tegoż roku donieśli o odkryciu radu. Wkraczamy tu w dziedzinę tak ściśle naukową, że głos w tej sprawie zabierać powinien tylko specjalista:

„Od tej chwili — stwierdzono w opracowaniu encyklopedycznym — datuje się potężny rozwój nowej gałęzi wiedzy: rok 1898 stał się więc datą narodzin nauki o promieniotwórczości. Nauka ta stała się punktem wyjścia w kierunku wyzwolenia energii jądrowej, dlatego odkrycie promieniotwórczości uważamy za jeden z najdonioślejszych czynów w historii nauk ścisłych. Lata 1898—1906 były okresem wyjątkowej pracy nad wyodrębnieniem większych ilości nowych pierwiastków i poznaniem ich własności. Skłodowska-Curie wzięła na siebie cały ciężar przeróbki rudy uranowej na skalę półfabryczną, w rezultacie czego zdołała otrzymać 0,1 g chlorku radowego i oznaczyć orientacyjnie masę atomową tego pierwiastka. W 1903 otrzymała tytuł doktora nauk fizycznych Uniwersytetu Paryskiego za swe „Badania nad substancjami promieniotwórczymi”. W tymże roku została odznaczona po raz pierwszy nagrodą Nobla w dziale fizyki — wspólnie z Piotrem Curie i Henrykiem Becquerelem — za wykrycie zjawiska promieniotwórczości. — Po raz drugi — już sama i jako jedyna dwukrotna laureatka — otrzymała nagrodę Nobla w 1911, za zasługi w dziedzinie chemii. — W 1904—05 została kierowniczką pracowni uniwersyteckiej przy katedrze fizyki ogólnej i promieniotwórczości. Upřednio od 1900 wykładała fizykę w Wyższej Szkole Żeńskiej w Sèvres pod Paryżem”.

W książce Ewy Curie jeden z rozdziałów nosi tytuł „Cztery lata w drewnianej szopie”. Państwo Curie w czasie swojej pionierskiej pracy nie mieli rzeczy podstawowej — laboratorium. Jedyne, co dało się uzyskać, dzięki pomocy dyrekcji Szkoły Fizycznej, w której wykładał Piotr, to była stara drewniana szopa z cementową podłogą i cokolwiek dziurawym dachem. Właściwości radu zostały odkryte i ustalone, ale żeby nauka je uznała — rad trzeba było wydzielić w stanie czystym, ustalić jego ciężar atomowy. O warunkach, w jakich się to odbywało, pisano wielokrotnie — dni przeciągały się w miesiące, miesiące w lata, nieraz obydwójce bywali u kresu sił, i wreszcie... „W czterdzieści pięć miesięcy od chwili, gdy małżonkowie Curie ogłosili światu prawdopodobieństwo istnienia radu, Maria odniesie wreszcie w 1902 r. zwycięstwo w tej lichwiarskiej walce: wydzielił jeden decygram czystego radu i określił jego ciężar atomowy: 225”.

Maria nigdy nie rozstała się z tym swoim pierwszym gramem radu, który później ofiaruje swojemu laboratorium. Ale następne gramy miały już wartość ocenianą w złocie. Rad, dopuszczony do normalnej produkcji i normalnej sprzedaży (państwo Curie rzekłi się wszelkich praw do opatentowania wynalazku radu, uznając że „byłoby to sprzeczne z duchem nauki”), staje się jedną z najdroższych substancji na świecie. Rad to wstrząsające odkrycie nie tylko w dziedzinie fizyki, ale i lecz-

nictwa: „Jest mocen uczynić także coś dla dobra ludzi. Stanie wraz z nimi do walki z najokrutniejszą chorobą: rakiem”.

Nagroda Nobla przyniosła państwu Curie sławę i popularność, przed którą największym wysiłkiem usiłowali się bronić, narzekając, iż uniemożliwia im pracę naukową, przyniosła również poprawę ciężkiej sytuacji materialnej, otwierała perspektywy nowych badań. Jakże to krótko trwało: 19 kwietnia 1906 roku Piotr Curie zginął tragicznie: pośliznął się podczas deszczu i wpadł pod ciężki wóz, który go zabił na miejscu. Miał wtedy czterdzieści siedem lat.

Helena Szalay pisze: „Nigdy biedna Maria nie podniosła się po tym ciosie... Jakże tu żyć po jego stracie? A jednak trzeba w myśl jego własnych słów, że »... gdyby jedno z nas miało odejść wcześniej, to drugie powinno zostać, trwać na stanowisku i pracować dalej«... Francja ofiarowywała jej pomoc państwową na wychowanie dzieci (córek: Ireny późniejszej Joliot-Curie, laureatki Nobla, i Ewy). Nie przyjęła jednak tej pomocy. Przyjęła tylko katedrę po mężu — została profesorem Sorbony”.

Planety był ten pierwszy wykład 5 listopada 1906 r. w wypełnionej po brzegi sali Sorbony, kiedy bardzo spokojna, bardzo opanowana kobieta zaczęła mówić: „Gdy się rozważa postępy, jakie uczyniła fizyka w ostatnich latach dziesięciu, uderza zmiana, która zaszła w naszych pojęciach o elektryczności i materii...” — Pani Curie podjęła wykłady dokładnie w tym miejscu, w jakim go przerwał Piotr Curie. Po dziesiątkach twarzy płynęły łzy...

Po raz pierwszy w dziejach Francji kobieta otrzymała stanowisko w szkolnictwie akademickim. W 1922 r. jako pierwsza kobieta zostaje członkiem paryskiej Akademii Medycznej. W tymże samym roku Liga Narodów mianuje ją jedynomyślnie członkiem Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej. W latach, które nastąpiły po śmierci męża, pracowała bez chwili wytchnienia: oprócz wykładów na Sorbonie kieruje laboratorium do badań nad promieniotwórczością w Instytucie Radowym (tamże mieści się laboratorium prowadzące — pod kierunkiem lekarzy — prace w zakresie leczenia raka), rozwija własne badania, wychowuje młodych naukowców, mądrze, serdecznie troszczy się o wychowanie córek. Osobny ważny epizod to działalność Marii Curie w latach I wojny światowej — ani chwili nie była bezczynna; dzięki jej inicjatywie i niezmordowanym wysiłkom zorganizowano obsługę rentgenologiczną szpitali wojskowych. Ona sama była zawsze tam, gdzie bywało najciężej, najbardziej niebezpiecznie.

Wreszcie jeszcze parę choćby słów o jej związkach z Polską. Przyjeżdżała do kraju kilkakrotnie, ale miała tam swoich najwierniejszych „ambasadorów” — rodzinę, która czuwała nad realizacją jej marzenia: Instytutu Radowego w Warszawie, który byłby zarazem ośrodkiem prac badawczych i leczenia nowotworów. W wyniku tych starań, przy poparciu rządu i całego społeczeństwa (symboliczne „cegiełki” na Instytut im. Marii Skłodowskiej-Curie), w czerwcu 1925 roku pani Curie przyjechała do Warszawy, aby wziąć udział w położeniu kamienia węgielnego pod przyszły gmach Instytutu przy ul. Wawelskiej. W parę lat później Instytut dostał od niej wspaniały dar — gram radu, który jej polskiej ojczyźnie ofiarowały Stany Zjednoczone. Po raz ostatni była w Warszawie na poświęceniu Instytutu Radowego — 29 maja 1932 r.

Maria Skłodowska Curie zmarła 4 lipca 1934 r. w szwajcarskim sanatorium w Sancellemoz. Pochowano ją w Sceaux pod Paryżem, obok męża. W komunikacie lekarskim stwierdzono: „Pani Curie może być zaliczona do ofiar długotrwałego działania ciał promieniotwórczych, które odkryła wraz z mężem” i „Szpik kostny nie zareagował prawdopodobnie dlatego, że zaszły w nim zmiany, spowodowane długoletnim wpływem promieni”.

Kiedy umierała, była u szczytu sławy, obsypywana dosłownie doktoratami honorowymi, członkostwami naukowych akademii i towarzystw. O jej ostatnich

chwilach córka napisze: „Biała ubrana, z białymi włosami, z twarzą zastygłą w wyrazie powagi i męstwa, jak twarz bojownika, z odkrytym wyniosłym czołem — jest w tej chwili najwyższym symbolem piękna i szlachetności”.

Maria Skłodowska-Curie jest postacią niezwykłą i jako uczona, i jako człowiek. Miała nie tylko niezwykle zdolności, ale i niezwykły charakter. Jej wytrwałość, szlachetność i wrażliwość, którą starała się ukryć przed światem, znali tylko ludzie jej najbliżsi. Najlepszym źródłem poznania jej życia, reakcji, sposobu myślenia i postępowania jest książka Ewy Curie „Maria Curie” (W-wa 1958, Państwowe Wyd. Naukowe), książka wzruszająca szczerością, rozwagą i szacunkiem dla losów uczzonej i matki, która z największą odpowiedzialnością prowadziła walkę o wytknięte sobie cele. Kilka osobistych wspomnień znajduje się też w niewielkiej książeczce nieżyjącej już dziś Heleny Skłodowskiej-Szalay „Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie” (Nasza Księgarnia, W-wa 1958); obszerny życiorys w Encyklopedii Współczesnej PWN (t. 2 1958, s. 465—67). Patrz również zestawienie książek na str. 82 tego numeru „Poradnika”.

WĘDRÓWKI PO MUZEACH

TADEUSZ KUR

SKARBNICA PAMIĄTEK Z DNI KRWI I CHWAŁY

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego, mające główną siedzibę w Warszawie przy pl. Dzierżyńskiego 1, jest w rzędzie 25 warszawskich muzeów placówką najmłodszą, ale otoczoną najpowszechniejszym zainteresowaniem całego społeczeństwa. Pod opieką Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego znajdują się bowiem — jako jego oddziały — trzy miejsca historyczne, drogie sercu każdego Polaka: X Pawilon Cytadeli Warszawskiej, Pawiak i podziemia w Alei Szuca.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego powstało dopiero w roku 1957, mając za zadanie upamiętnianie i popularyzowanie postępowych, demokratycznych i rewolucyjnych tradycji narodu polskiego oraz jego osiągnięć w budownictwie socjalistycznym. Cel ten Muzeum osiąga przez gromadzenie, przechowywanie, konserwowanie, naukowe opracowywanie i udostępnianie społeczeństwu pamiątek związanych z narodowo-wyzwoleńczymi i społecznymi walkami narodu polskiego, z uwzględnieniem związku tych walk z sytuacją rewolucyjną w świecie.

Jako placówka młoda i nie posiadająca w Polsce żadnych wzorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w dalszym ciągu kładzie główny nacisk na zgromadzenie zbiorów oraz opracowanie metody stałej ekspozycji, która będzie syntetycznym wykładem historii polskiego ruchu rewolucyjnego, przedstawionym w sposób wizualny.

Na taką stałą ekspozycję Muzeum dotychczas nie może sobie pozwolić ze względu na szczupłe warunki lokalowe. Będzie ona zapewne demonstrowana po raz pierwszy dopiero w nowej siedzibie Muzeum przy placu Zwycięstwa. Niemniej Muzeum w okresie 10 lat swej dotychczasowej działalności zorganizowało kilkanaście wystaw czasowych, z których wiele udostępnionych było również mieszkańcom innych okręgów kraju w postaci wystaw objazdowych.

Z najbardziej znanych wystaw, zorganizowanych przez Muzeum, należy wymienić:

grudzień 1958 — „40-lecie KPP”,

lipiec 1959 — „Wystawa plakatu politycznego w Polsce Ludowej”,

luty 1960 — „Polski ruch rewolucyjny w sztuce” (wystawa ta, gromadząca 270 dzieł, była eksponowana również w socjalistycznych krajach Europy i Azji oraz w wielu miastach w Polsce),

listopad 1960 — „Karykatura antywojenna z lat 1925—1960”,

wrzesień 1961 — „Za wolność Waszą i Naszą” (z ekspozycją pamiątek i dokumentów, otrzymanych od żołnierzy Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego),

marzec 1962 — „20-lecie PPR” (wystawa ta była czynna przez półtora roku i obejrzało ją 100 000 osób),

styczeń 1963 — „100-lecie Powstania Styczniowego” (wystawa była zorganizowana w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej i cieszyła się ogromnym zainteresowaniem: oglądało ją przeciętnie 10 tysięcy osób miesięcznie),

lipiec 1963 — „Polska Ludowa w fotografii artystycznej” (wystawa ta następnie przekształcona została w objazdową i miała bardzo wysoką frekwencję w terenie),

lipiec 1963 — „XX-lecie PPR w grafice i rysunku” (wystawa była zorganizowana w gmachu „Zachęty” w Warszawie i następnie także eksponowana w terenie),

lipiec 1964 — „Polski ruch oporu w sztuce”,

wrzesień 1964 — „Dzień pierwszy — dzień dzisiejszy” (wystawa z okazji XX-lecia Polski Ludowej, operująca również dźwiękiem, światłem i ruchem, co pomogło ukazać lepiej osiągnięcia Polski Ludowej. Zwiedzanie tej wystawy odbywało się grupowo, zawsze przy pełnej frekwencji, mimo że dawano 5 seansów dziennie. Frekwencja osiągała 4.000 osób miesięcznie),

W roku 1965 i 1966 oglądać było można w Muzeum wystawę prac greckiego artysty-plastyka Kacykajonisa oraz wystawę „Walka o wyzwolenie narodowe i społeczne w sztuce polskiej”.

Aktualnie eksponowana jest wystawa „25-lecie PPR”, wzbogacona projekcją 7 zestawów dokumetalnych (m. in. „Aby kwitło życie” i „Requiem dla 500 tysięcy”). Cieszy się ona tak wielkim zainteresowaniem szkół, wojska i organizacji partyjnych, że w początku lutego przyjmowano zapisy wycieczek i grup już na drugą połowę kwietnia.

W ciągu roku 1967 będą zorganizowane w Muzeum jeszcze dwie wystawy: „35-lecie strajków chłopskich” i „50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji w Rosji”.

Oczywiście działalność wystawiennicza jest efektem żmudnych prac, którymi w Muzeum zajmują się na co dzień działy:

- 1) historii polskich walk o wyzwolenie narodowe i społeczne w latach 1784—1918,
- 2) historii walk rewolucyjnych w latach 1918—1939,
- 3) budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej,
- 4) oświatowy,
- 5) inwentaryzacji zbiorów,
- 6) ikonografii,
- 7) gabinet sztuki,
- 8) redakcja słownika biograficznego działaczy rewolucyjnych,
- 9) biblioteka, pracownia konserwatorska i fotograficzna.

W miarę postępu badań i potrzeb Muzeum wydaje przewodniki, katalogi zbiorów i wystaw oraz informatory. Stale prowadzi działalność oświatową i popularyzatorską (w Muzeum i poza nim). Tworzy też oddziały w miejscach walki i męczeństwa.

W Warszawie jednym Oddziałem jest **X Pawilon w Cytadeli**, gdzie w zrekonstruowanych pomieszczeniach więziennych urządzona jest stała ekspozycja dzieł

malarskich powstańca z 1863 roku i Sybiraka — Aleksandra Sochaczewskiego. Po zakończeniu odbudowy X Pawilonu, w jednym z jego skrzydeł zorganizowana będzie stała wystawa, obrazująca udział Warszawy w Rewolucji 1905 roku. Przewidywana jest także stała wystawa, przedstawiająca historię X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej oraz historię ludzi, którzy w więzieniu tym przebywali lub byli straceni.

Drugim Oddziałem MHPRR w Warszawie jest **Muzeum Pawiaka**, gdzie w zachowanej piwnicy więziennej oraz w sali specjalnie na ten cel zbudowanej urządzona jest stała wystawa, poświęcona ludziom, którzy przebywali w więzieniu „Pawiak” za walkę o wolność kraju i za walkę o rewolucję socjalną — od chwili powstania do momentu jego wysadzenia w powietrze przez hitlerowców w 1944 r. Szczególnym kultem ludności Warszawy i wycieczek z innych miast kraju otoczone są pamiątki z ostatniego okresu „Pawjaka”, to jest z czasów okupacji hitlerowskiej, kiedy Pawiak był „podręcznym” więzieniem politycznym Gestapo*).

Pododdziałem Muzeum na Pawiaku jest **Mauzoleum Walki i Męczeństwa** w Alei Szucha, przejęte od Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej w m.st. Warszawie i udostępnione zwiedzającym w nowym kształcie ekspozycyjnym od 23 stycznia 1965 r. Również i to miejsce kaźni najlepszych synów narodu otoczone jest kultem i opieką społeczeństwa.

Przygotowując się do budowy nowej, odpowiedniej siedziby oraz stałej ekspozycji posiadanych zbiorów, pracownicy naukowcy Muzeum nie szczędzą wysiłków, aby zgromadzić najwięcej pamiątek oraz fachowo je ocenić i opisać.

Co znajduje się obecnie w zbiorach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego?

Z realiów wymieniłem należy przede wszystkim: 600 sztandarów PPR i PPS, 400 transparentów, 350 plakatów komunistycznych z okresu międzywojennego, broń partyzancką oraz przedmioty wyrabiane przez zesłańców na Syberii oraz przez więźniów politycznych w latach 1918—1939.

Bogata jest kolekcja grypsów więziennych (1.500), przy czym około 200 pochodzi właśnie z Pawiaka. Cenną pozycją jest kompletna drukarnia KPP z okresu międzywojennego.

Dział sztuki posiada 170 obrazów, 1100 grafik (200 wykonanych przez więźniów), 70 rzeźb, 260 plakatów oryginalnych i 2000 drukowanych (m.in. pierwsze frontowe z 1944 roku). Wśród autorów znajdujemy zarówno nazwiska starych mistrzów (Gierynski, Benedyktowicz, Kostrzewski i Grottger), jak i współczesnych (Linke, Dunikowski, Bylina, Eibisch, Szapocznikow, Krajewscy).

W dziale ikonografii znajduje się 2500 oryginalnych fotografii i kilka tysięcy wglądówek i negatywów. Archiwalia to przede wszystkim druki ulotne z lat 1890—1939. Jest ich 5 tys. egz., najwięcej — KPP-owskich.

Zbiory prasy zawierają ponad 1000 tytułów, z czego 380 to gazety wydawane nielegalnie w czasie okupacji hitlerowskiej.

Ze wszystkich tych zbiorów można korzystać. Muzeum posiada bogato wyposażoną bibliotekę i przestronną czytelnię. Udziela konsultacji i stawia chętnie tak swoje zbiory, jak i wiedzę swoich pracowników do użytku całego społeczeństwa.

Całością prac Muzeum kieruje 6-osobowe Kolegium. Dyrektorem Muzeum jest Janina Balcerzak.

*) Informację o tym Muzeum oraz o związanej tematycznie literaturze znaleźć można w oprac. Wł. Bartoszewskiego „Pawiak w oczach pamiętnikarzy” w „Poradniku Bibliotekarza” 1965, nr 11/12, s. 379—383.



Tematyczne

zestawienia

książek

MIROSŁAWA KOSTRZEWA
Łódź

MARIA CURIE-SKŁODOWSKA
Adnotowany wybór bibliograficzny

Przedstawiony tu wybór bibliograficzny w układzie alfabetycznym w części pierwszej zawiera dorobek naukowy M. Curie-Skłodowskiej z zakresu badań nad promieniotwórczością. Następnie wykazano popularne i dostępne dla czytelnika bibliotek publicznych pozycje książkowe, wydane w Polsce po roku 1945 w opisach adnotowanych mówiące o osiągnięciach naukowych i kolejach życia wielkiej uczonej. W końcowej części zamieszczono wybór ciekawszych artykułów zawartych w czasopiśmie znajdujących się w naszych bibliotekach.

SKŁODOWSKA-CURIE MARIA: Autobiografia. (Na podstawie tłum. z angielskiego dok. przez J.S. i H.S.) W-wa 1959 PWN ss. 79, 1 nlb.; Wyd. 2: 1960 ss. 70, 1 nlb.

Skłodowska-Curie Maria: Prace Marii Skłodowskiej-Curie zebrane przez Irenę Joliot Curie. W-wa 1954 PWN ss. XII, 685, 3 nlb. Polska Akademia Nauk.

BOBIŃSKA HELENA: Maria Curie-Skłodowska. W-wa 1945 Czytelnik ss. 62, 1 nlb.; Wyd. 3: 1958 ss. 52; Wyd. 4: 1959; Wyd. 5: 1960; Wyd. 7 1965; Wyd. 6 ss. 46, 2 nlb.

Jako materiał posłużyła autorce książka Ewy Curie pt. „Maria Curie” wydana w Paryżu w roku 1934. Niewielka książeczka zawiera najistotniejsze i najbardziej charakterystyczne wydarzenia z życia wielkiej uczonej.

CURIE EWA: Maria Curie. Przekł., z franc. Hanny Szyllerowej. Wyd. 6. W-wa 1948 Galster, Lauter, Rutkowski ss. 449, 2 nlb., tabl. 51. Wyd. 7: 1949; Wyd. 8: 1949; toż. Wyd. 9: W-wa 1958 PWN ss. 367, tabl. 17, portr. 17, (Biblioteka Problemów); toż. Wyd. 10 W-wa 1960 PWN ss. 234, tabl. 6, portr. 236, tabl. 7, portr. 13 (Biblioteka Powszechna).

Biografia Marii Curie-Skłodowskiej, napisana przez jej młodszą córkę, oparta jest na wspomnieniach najbliższych, zapiskach autobiograficznych, listach i pismach. Poznajemy Marię Curie-Skłodowską jako wybitnego naukowca, uroczą żonę i matkę, najlepszą siostrę i córkę, której zawsze towarzyszy niezwykła skromność i szlachetność. Przez 33 lata, jakie upłynęły od chwili wydania tej osobliwej książki, cieszy się ona nieprzerwanie uznaniem i sympatią czytelników.

COTTON EUGENIA: Rodzina Curie i promieniotwórczość. Tłum. z franc. Stanisława Dłuska. W-wa 1965 Wiedza Powszechna ss. 148, 4 nlb., tabl.

Eugenia Cotton była uczennicą M. Curie-Skłodowskiej. Książka, jak ją określa sama autorka, jest: „wyrazem podziwu i pełnej czci miłości postaci Marii Skłodowskiej-Curie, w imię francusko-polskiej przyjaźni, której Ona była jednym z najpiękniejszych symboli”.

DORABIALSKA ALICJA: Maria Skłodowska-Curie i Piotr Curie. Zarys życia i pracy na tle elementarnego wykładu nauki o promieniotwórczości. Wyd. 2 uzupeł. W-wa 1948 Wiedza ss. 143, 4 nlb., tabl. 1.

W bardzo przystępny sposób ukazuje autorka dzieciństwo i lata studiów Marii Skłodowskiej i Piotra Curie, a następnie ich wspólną drogę naukową i życiową.

KULICKI WŁADYSŁAW: Kiedy wielcy byli mali. Ilustr. Wł. Terechowicz W-wa 1965 Nasza Księgarnia ss. 269.

Książka zawiera 21 zbeletryzowanych opowieści z dzieciństwa i młodości sławnych uczonych i odkrywców z różnych epok. Z polskich uczonych przedstawia Kulicki sylwetki M. Kopernika i M. Curie-Skłodowskiej.

PAUSZER-KLONOWSKA GABRIELA: Historie nie wymyślone. W-wa 1966 LSW s. 281—315.

Jedna z dziesięciu opowieści biograficznych o sławnych ludziach-wynalazcach, naukowcach, artystach — poświęcona jest Marii Curie-Skłodowskiej.

POREBSKI EUGENIUSZ: Ludzie którzy zmieniali świat. W-wa 1960 Nasza Księgarnia ss. 135, ilustr., portr.

W przystępny sposób ukazuje autor dzieje wiedzy ludzkiej od czasów starożytnych aż po najnowsze oraz zapoznaje czytelnika z historią wynalazków. Wśród ciekawych szczegółów o Leonardzie da Vinci, Koperniku, Volcie znajdujemy również nazwisko Marii Curie-Skłodowskiej.

SABAT BRONISŁAW: Na kanwie moich wspomnień o Marii ze Skłodowskich i Piotrze Curie. W-wa 1950 „Prasa” ss. 14 nlb.

Kilkunastostronnicowa pozycja to garść wspomnień autora o osobistym i bezpośrednim spotkaniu z M. Curie-Skłodowską i jej małżonkiem Piotrem Curie. Przez okres jednego roku dr Bronisław Sabat było wolontariuszem do pracy naukowej w uniwersyteckim instytucie kierowanym przez Piotra Curie.

SEKOWSKA ALEKSANDRA, SEKOWSKI STEFAN: Poczet wielkich chemików. Ilustr. (Tadeusz) S(zymon) Kobylński. W-wa 1963 Nasza Księgarnia ss. 114, portr., tabl.

Popularnonaukowa książka wymienia 40-tu spośród najwybitniejszych chemików świata. Wśród licznych nazwisk, których poczet rozpoczyna Arystoteles, znajduje się wielu Polaków m. in. Maria Curie-Skłodowska.

SKŁODOWSKA-SZALAY HELENA: Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie. W-wa 1958 Nasza Księgarnia ss. 73, tabl.

Książka, której autorką jest siostra wybitnej uczzonej, zadedykowana jest młodzieży. Ukazuje ona z serdeczną i bezpośrednią prostotą Marię Skłodowską-Curie z okresu dzieciństwa, lat szkolnych, studiów w Paryżu i długoletniej pracy naukowej prowadzonej wspólnie z mężem — Piotrem Curie.

Wkład Marii Skłodowskiej-Curie do nauki. Szkice monograficzne. Red. Józef Hurwic. W-wa 1954 PWN ss. 270, 1 nlb., tabl. 1.

Na książkę składa się szereg szkiców monograficznych opracowanych w związku z 20-leciem śmierci M. Curie-Skłodowskiej, której odkrycia zapoczątkowały nową epokę w przyrodznawstwie. Pozycja ta w szkicowy sposób przedstawia wkład wielkiej uczzonej do różnych dziedzin nauki: fizyki, chemii, techniki, medycyny. Omówiono nie tylko własne odkrycia M. Curie-Skłodowskiej, ale również scharakteryzowano ich konsekwencje i wskazano dalsze perspektywy rozwojowe. Bibliografia prac uczzonej, znajdująca się na końcu książki, ułatwia głębsze studiowanie jej dorobku.

ZŁOTOWSKI IGNACY: Co nauka zawdzięcza Marii Skłodowskiej-Curie. W-wa 1952 Wiedza Powszechna ss. 52, ilustr.

Pozycja ta omawia genezę odkrycia dwu pierwiastków promieniotwórczych — polonu i radu oraz znaczenie tego odkrycia dla rozwoju nauki o budowie materii.

Wybór artykułów

HURWIC JÓZEF: Wystawa ku czci Marii i Piotra Curie. „Problemy” 1959 nr 3 s. 216—217.

JABŁOŃSKA KRYSZYNA: Maria Skłodowska-Curie. (Wspomnienia w 25 rocznicę śmierci). „Głos Nauczycielski” 1959 nr 34 s. 4.

PAWŁOWSKI CEZARY: Wspomnienia o Marii Skłodowskiej-Curie. „Tygodnik Demokratyczny” 1959 nr 27 s. 6, ilustr.

R.D.: Maria Skłodowska Curie. Wielka pionierka badań promieniotwórczości. „Kalendarz Robotniczy” 1967 s. 358—359.

ZIEMECKI STANISŁAW: Młode lata Marii Skłodowskiej. „Problemy” 1954 nr 12 s. 806—813, ilustr.

ZABORSKA ANNA: W setną rocznicę urodzin. Bibliografia (wybór materiałów powojennych). „Kultura i Ty” 1967 nr 2 s. 21—23.

ENERGIA JĄDROWA — GROŹBA CZY NADZIEJA?

Wiek nasz został nazwany erą atomową. Życie współczesnego człowieka związane jest i uzależnione od rozwoju fizyki, dlatego też konieczne jest popularyzowanie jej osiągnięć.

Wokół nas nagromadzone są gigantyczne ilości ukrytej energii. Przeciętny czytelnik — mieszkaniec naszego globu kojarzy energię jądrową z zagładą ludzkości, pamięta bowiem Hiroszimę i Nagasaki.

Ale uczeni pracują też nad pokojowym wykorzystaniem energii jądrowej, która może stać się wielkim dobrodziejstwem ludzkości.

Energia jądrowa znajduje zastosowanie w medycynie, rolnictwie, przemyśle, biologii, gospodarce, technice i nauce. Zastosowano już promieniotwórczość przy zwalczaniu chorób, a zwłaszcza nowotworowej.

Zdajemy sobie sprawę, że przyszłość, w której zostanie opanowana energia jądrowa, będzie nowym etapem dla ludzkości. Człowiek będzie dumny, jeżeli ujarzmią energię jądrową wykorzysta dla dobra ludzkości, dla celów pokojowych.

Dzisiaj już zdajemy sobie sprawę z tego, że od człowieka tylko zależy, „czy energia jądrowa stanie się przyczyną zmięczenia ludzkości, czy źródłem powszechnego dobrobytu”.

Poniżej podajemy wybór literatury na ten temat, książki wydane w l. 1960—1966.

ALEKSANDER PETER. Promieniowanie a życie ludzkie. Tłum. (z ang.) Irena Jampoler i Stefan Kalbarczyk. W-wa 1962 PWN s. 315, ilustr.

Książka popularnonaukowa wybitnego, współczesnego angielskiego radiologa daje rzeczowe i bogate materiały informacyjne o fizycznych i chemicznych aspektach promieniowania. Zaznajamia ze współczesnymi poglądami na budowę atomu i rodzajami promieniowania jonizującego. Omawia również wpływ promieniowania na funkcje organizmów żywych, chorobę promieniową i nowotworową — oraz obroną przed szkodliwym działaniem promieni.

BOHR NIELS. Fizyka atomowa a wiedza ludzka. (Z ang. tłum. W. Staszewski i in.) W-wa 1963 PWN s. 151, portr., rys.

Książka zmarłego niedawno znakomitego fizyka duńskiego stanowi zbiór artykułów i odczytów wygłaszanych przez autora na różnych międzynarodowych konferencjach i zjazdach biologów, fizyków, lekarzy w l. 1932—1957. Najwięcej uwagi poświęca autor zagadnieniu, które było przedmiotem jego wieloletniej dyskusji z Einsteinem. Oprócz

centralnego zagadnienia teoriopoznawczego porusza autor szereg innych zagadnień, np. związki zachodzące między fizyką a biologią, antropologią oraz daje krótki zarys historii fizyki atomowej.

BRAUNBEK WERNER. Uczeni wstrząsają światem. Przełożył (z niem.) Bronisław Wojciechowski. Wyd. 2. W-wa 1961 „Iskry” s. 354, portr. 16.

Autor, znany niemiecki wykładowca fizyki teoretycznej na uniwersytecie w Tübingen, daje rodzaj historii fizyki jądrowej od jej powstania aż do perspektyw na przyszłość, gdy problemy energii atomowej zostaną rozwiązane. Autor maluje też sylwetki pionierów i badaczy z dziedziny fizyki jądrowej m.in. Ernesta Rutherforda, Hansa Geigera, H. Antoine Becquerela, Maxa Planeka, Ernesta Lawrence'a, Piotra i Marii Curie, Roberta Oppenheimera i in.

DORROTIN N. A. Promieniowanie kosmiczne. Tłum. (z ros.) Czesław Krepski. W-wa 1965 Wydawn. Naukowo-Techniczne. s. 131 mapa 1 i w tekście ilustr. tab.

Radziecki autor w popularnej książce przedstawia zagadnienia promieniowania kosmicznego oraz wykorzystanie promieniowania w różnych dziedzinach nauki. Książka uzupełniona jest mapami, ilustracjami i tablicami.

GŁADKOW KONSTANTY. Energia atomu. Przeł. z ros. Zbigniew Przybyłowicz. W-wa 1961 s. 371, tabl. w tekście, ilustr.

Autor w sposób popularny i ciekawy przedstawił rozwój fizyki atomowej i jądrowej oraz zagadnienia teorii i metod badawczych.

Szczególny nacisk położył na możliwości pokojowego wykorzystania energii jądrowej, projektowane rewelacje techniczne, jak np. samolot i okręt jądrowy oraz statek kosmiczny.

GOLDANSKI W., LEJKIN E. Przemiany jąder atomowych. Tłum. (z ros.) Karol i Walerian Majewscy. W-wa 1962 PWN s. 445, ilustr., tabl.

Książka ma charakter popularnonaukowy i celem jej jest zapoznanie czytelnika ze współczesnymi kierunkami badań fizyki atomowej, z budową i właściwościami jąder oraz z reakcjami jądrowymi. Autor przedstawia stronę teoretyczną i doświadczalną fizyki jądrowej. Przeznaczona jest dla czytelnika chcącego głębiej poznać podstawowe problemy fizyki jądrowej.

GRUNWALD E., JOHNSON RUSSELLH. **Atomy, cząsteczki i przemiany chemiczne**. Tłum. z jęz. ang. Edward T. Józefowicz. W-wa 1964 Wydawn. Naukowo-Techniczne s. 203, ilustr., tab., portr.

Autor w pracy popularyzatorskiej bardzo przystępnie przedstawia rozwój historyczny i stan badań z dziedziny chemii m.in. atomu i energii jądrowej. Podaje też wiele przykładów, ilustracji, tabel, skorowidz nazwisk i terminów chemicznych oraz literaturę zalecającą.

JAWOROWSKI ZBIGNIEW. **Radioaktywność a zdrowie ludzkie**. W-wa 1964 PWN s. 141, ilustr., tab., mapa.

Dr Zbigniew Jaworowski pracuje w Instytucie Badań Jądrowych w Warszawie, „zajmuje się zagadnieniami skażeń organizmu ludzkiego substancjami radioaktywnymi”. W książce tej są wiadomości o odkryciu energii jądrowej, skutkach promieniowania, nowotworach popromiennych, promieniowaniu jonizującym a dziedziczności, opadach radioaktywnych itp. Autor rozważa możliwości zastosowania promieni jonizujących w medycynie, wpływ substancji radioaktywnych na żywe organizmy, podaje też wyniki najnowszych badań. Książka zawiera bibliografię przedmiotu.

KOROTKOW W., CZERNYSZ A. **Okrety atomowe**. Tłum. z ros. H. Freilich. W-wa 1961 MON s. 130, ilustr. tab.

Autorzy w książce tej w sposób przystępny omawiają zastosowanie energii jądrowej do napędu okrętów. Zaznajamiają z zasadami działania reaktorów jądrowych, omawiają właściwości i zalety okrętów o napędzie atomowym, opisują perspektywy rozwoju budowy okrętów o napędzie jądrowym.

MAJEWSKI KAROL. **Mezony, grawitacja, antymateria**. Wybór i oprac. Tłum. (z ang. i ros.) K. i W. Majewscy. W-wa 1962 PWN s. 306, tabl. 1, ilustr., tabl.

W książce zebrano tłumaczenia artykułów drukowanych w ciągu ostatniego pięciolecia w poczytnych popularnonaukowych czasopiśmie zagranicznych. Autorami poszczególnych prac są najwybitniejsi amerykańscy i radzieccy przedstawiciele współczesnej fizyki jądrowej. Autorzy popularyzują najaktualniejsze dzisiaj problemy z dziedziny fizyki jądra atomu i cząstek elementarnych materii.

MARTIN CHARLES NOEL. **Blaski i cienie energii jądrowej**. Tłum. (z franc.) Julian Rotnicki. W-wa 1962 MON s. 267, rys., tab., mapy.

Autor, francuski naukowiec, badacz w dziedzinie fizyki nuklearnej, wybitny popularyzator wiedzy i techniki oraz najnowszych rewelacji naukowych i technicznych wyjaśnia podstawowe terminy, tj. daje mały leksykon

zasadniczych terminów dotyczących atomistyki, fizyki jądrowej itp. W pierwszej części pracy podaje ogólne wiadomości o atomie. W części drugiej mówi o wykorzystaniu energii atomowej w celach pokojowych, w ostatniej o groźnych skutkach energii jądrowej. Autor zaopatrzył pracę w literaturę przedmiotu.

MARTIN CHARLES NOEL. **Podróż po świecie nieskończonych małości**. Tłum. z franc. W-wa 1960 MON s. 253, ilustr.

Francuski fizyk pracował w Instytucie Radowym pod kierunkiem Ireny Joliot-Curie i w Instytucie Poincarego pod kierunkiem Ludwika Braglie. Zdobył wiedzę i doświadczenie przekazał w wielu książkach. Pasją jego było popularyzowanie zdobytej wiedzy.

W tej książce prowadzi autor czytelnika w świat „przedmiotów niewidzialnych gołym okiem”. Podaje wiadomości o budowie cząsteczkowej materii. Twierdzi on, że „substancje — nieożywione i ożywione mają sobie właściwą strukturę, a prawa, które je charakteryzują, to prawa rządzące atomami i cząsteczkami”.

PIĄTKOWSKI ADAM. **Pył promieniotwórczy**. W-wa 1962 W. MON s. 119, ilustr. tab.

Autor omawia sposoby ochrony radiologicznej przed skutkami promieniotwórczego zapyłania powietrza, podaje różne źródła zapyłania, jego rodzaje. Zaznajamia też czytelnika z właściwościami pyłu promieniotwórczego i jego działaniem na organizm człowieka. Podaje sposoby zbierania informacji o stopniu skażenia powietrza. Pracę uzupełnia wykaz literatury w języku angielskim, niemieckim, polskim, rosyjskim i innych oraz spis książek polskich z dziedziny ochrony przeciwaatomowej.

TITOW WŁODZIMIERZ. **Zawrotna kariera jonitów**. Z ros. tłum. Wiesław Otwinowski. W-wa 1963 WP s. 79, ilustr.

Jonity, niedawno uzyskane przez uczonych, są substancjami o szczególnych własnościach wymieniania jonów z roztworami. Znalazły one szerokie zastosowanie w różnych dziedzinach nauki i techniki. Autor informuje o wykorzystaniu jonitów w chemii, medycynie, przemyśle. Podaje również ogólne wiadomości o budowie jądra atomowego.

WOŁCZEK OLGIERD. **Awantura w atomie**. W-wa „Iskry” s. 235 ilustr., portr.

Zbeletryzowana książka popularnonaukowa wprowadza czytelnika w „problematykę atomową”. Autor w sposób przystępny omawia poglądy na budowę materii, sposoby ujarzemia energii atomowej, ale ukazuje również groźbę dla ludzkości w przypadku zastosowania energii jądrowej dla celów niszczycielskich. Zaznajamia też czytelnika z uczonymi — twórcami tej nowej gałęzi wiedzy.

WYBOR POPULARNYCH POZYCJI O WŁ. LENINIE

Biografie

WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN. Zyciorys. Oprac. Pospiełow i in. (Tłum. z ros.). W-wa 1961 KiW s. 693, tabl. 2, portr.

Życie i działalność Lenina ukazano na szeroko zarysowanym tle rozwoju rosyjskiego ruchu rewolucyjnego i doniosłych wydarzeń politycznych w Rosji, w których odegrał on ogromną rolę. W szczegółowej biografii wiele miejsca poświęcono omówieniu leninowskich koncepcji filozoficznych, a także realizowanej przez Lenina polityce gospodarczej, narodowościowej i zagranicznej. Pozycja o dużych walorach poznawczych dla wszystkich czytelników.

WOLIN BORYS. Młodzieńcze lata Lenina. Tłum. (z ros.) H. Wróblowa. W-wa 1956 KiW s. 116, portr. 4.

Książka uwzględnia najważniejsze wydarzenia w życiu Lenina do r. 1893 (wyjazd do Petersburga). W uproszczonym zarysie przedstawia cechy charakteru, jego umysłowość (zwłaszcza kształtowanie się światopoglądu marksowskiego) i młodzieńczą aktywność polityczną. Omawiając lata gimnazjalne autor podkreśla wpływ rodziny na zainteresowania społeczne i literackie młodego Włodzimierza. Stosunkowo dokładniej charakteryzuje pobyt Lenina w Kazaniu i gubernii Samarskiej, akcentując jego działalność rewolucyjną, szczególnie w warunkach zastrzeżonego terroru. Praca zainteresuje młodzież od ok. 12—13 lat.

Monografie

MARTEL KAROL. Lenin. W-wa 1965 WP s. 274, ilustr. (Myśli i Ludzie).

Treścią pracy z serii poświęconej wybitnym myślicielom współczesnym i dawniejszym jest szczegółowa analiza dorobku Wł. Lenina w zakresie dalszego rozwoju i pogłębienia filozofii marksowskiego materializmu. Omówiona została m.in. leninowska teoria poznania oraz koncepcja procesu historycznego, a także zastosowanie przez Lenina zasad materialistycznej dialektyki do badań nad otaczającym światem. W swoich rozważaniach autor uwypukla związek między teoretycznymi przemyśleniami a praktyczną działalnością Lenina. Bardzo interesująca lektura dla czytanych odbiorców.

Lenin w Polsce

NAJDUS WALENTYNA. Lenin i Krupska w Krakowskim Związku Pomocy dla Więźniów Politycznych. Kraków 1965 WL s. 264, ilustr., portr., tab.

Jedną z dziedzin wszechstronnej działalności Lenina podczas pobytu w Polsce

(1912—1914) była współpraca z Krakowskim Związkiem — założonej w 1910 r. międzynarodowej organizacji prowadzącej szeroką akcję pomocy katorżnikom, zesłańcom i osiedleńcom. Obok dokładnego naświetlenia udziału Lenina i Krupskiej w pracach Związku (m.in. w nawiązaniu kontaktów z partiami socjal-demokratycznymi w Rosji i z „Prawdą”) książka W. Najdus przynosi wnikliwe studia tej organizacji. Omawia jej cele, formy i zasięg działania, kreśli sylwetki jej licznych członków z różnych krajów — często współpracowników Lenina. Oparta na bogatym materiale źródłowym, przystępnie napisana zaciekawi czytelników interesujących się także historią ruchu robotniczego.

MAKARENKO J. A. Lenin na ziemiach polskich. Przeł. z ros. J. Gajewski i H. Ruszkiewicz. W-wa 1965 KiW s. 185.

Pisarz radziecki przedstawia w popularnym ujęciu „polski epizod życia Lenina”. Dokładnie charakteryzuje nie tylko jego pracę publicystyczną i partyjną (m.in. zebrania KC SDPRR) podczas pobytu w Krakowie, Zakopanem i Poroninie, mówi także o kontaktach z Polakami, wycieczkach turystycznych, chorobie żony, trudnych warunkach materialnych. Ciekawy rozdział o losach dokumentów i książek pozostawionych przez Lenina w Polsce. Dla szerokiego kręgu czytelników.

SIERADZKI JÓZEF. Polskie lata Lenina. W-wa 1960. MON s. 102, tabl. 37, portr.

Naukowa, a jednocześnie z talentem literackim napisana książka zaznajamia z działalnością polityczną i naukową oraz życiem codziennym Lenina w latach 1912—1914. Autor mówi o ludziach, z którymi współpracował i spotykał się Lenin (m. in. S. Bagocki, J. Hanecki, B. Wesolowski, Z. Marek), o stosunkach w ówczesnej Galicji, polskim i rosyjskim ruchu robotniczym odtwarza atmosferę, w jakiej wówczas żył Lenin. Publikację uzupełniają informacje o Muzeum Lenina w Poroninie, sprawozdanie z jego odczytu w Krakowie oraz relacja naoczego świadka o jego pobycie w Tatrach. Fotokopie dokumentów, fotografie, przepisy, bibliografia.

Wspomnienia

KRUPSKA NADIEŻDA. Wspomnienia o Leninie. Tłum. (z ros.) Z. Hofman, S. Halbersztadt. W-wa 1958 KiW s. 622.

Nadzieję Krupską łączyły z Leninem nie tylko więzy uczuciowe, ale także ideały

i pragnienia realizowane we współczesnej pracy rewolucyjnej. Jej wspomnienia (obejmujące lata 1894—1919) utrwalają zarówno sprawy codzienne Wł. Iljicza, jego zamilowania, pasje i myśli, jak też nakreślają sytuację dziejową, w jakiej żył i działał. Obok żywego obrazu Lenina książka przynosi wiele ciekawych wiadomości o rosyjskim ruchu robotniczym, burzliwych dniach Rewolucji Październikowej i trudnym, pierwszym okresie władzy radzieckiej. Tom uzupełnia korespondencja M. Gorkiego i Krupskiej dotycząca Wspomnień.

Lenin we wspomnieniach swoich współczesnych. T. 1—2 (Tłum. z ros.). W-wa 1960 KiW s. 549, portr. s. 585.

Najszerzy — z dotąd wydanych — zbiór wspomnień o Leninie w jęz. polskim. Wspomnienia zostały tak dobrane, aby w popularyzowaniu sylwetki Lenina jako genialnego wodza rewolucji i działacza państwowego nie zatracić indywidualnych cech jego charakteru. I tak obok relacji wybitnych współpracowników Lenina (m. in. A. Andriejewa, G. Krzyżanowskiego, S. Łozowskiego, A. Łunaczarskiego, M. Siemaszko) i działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego wiele serdecznych kart poświęcają mu siostry Anna i Maria, sekretarki, szofer, lekarze, robotnicy i chłopci, którzy ukazują go w zwyczajnych okolicznościach powszedniego dnia. Zbliża to ogromnie postać Lenina do najszerszych kręgów czytelników. Biograficzne notki o autorach wspomnień.

REED JOHN. Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem. Przeł. z ang. A. M. Dobrot (Wiktor Grosz). Wyd. 2. W-wa 1959 KiW s. 438. Biblioteka Powszechna.

Interesujący, literacki reportaż o „pamiętnych dniach października”, jest sumą spostrzeżeń i wrażeń amerykańskiego dziennikarza, który był świadkiem rozgrywających się wypadków. Chociaż na pierwszym planie ukazany jest lud rosyjski jako prawdziwy twórca rewolucji, autor wiele miejsca poświęca Leninowi podkreślając, że w najtrudniejszych chwilach jego decyzje i wystąpienia ratowały sytuację. Na wstępie — przemowa Lenina i Krupskiej oraz wstęp autora. W zakończeniu obszernie przypisy. Obiektywna i pasjonująca książka dla dorosłych i młodzieży licealnej.

Wspomnienia o Leninie. Tłum. (z ros.) J. Dmochowska (i in.). W-wa 1957 KiW s. 385.

Wybór zawiera wspomnienia w większości nie zamieszczone w późniejszych publikacjach tego typu. Dużą część wspomnień przyjaciół, współpracowników i rodziny Lenina (m. in. S. Bagockiego, siostr, brata i żony) dotyczy czasów dzieciństwa i młodości oraz działalności do r. 1917.

Beletrystyka

DANGUŁOW SAWWA. Lenin rozmawia z Ameryką. Przeł. J. Litwiniuk i in. W-wa 1965 Iskry s. 185.

Tematami opowiadań są mało znane epizody z politycznej działalności Lenina dotyczącej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Odtwarzając kontakty Lenina z amerykańskimi dyplomatami, przemysłowcami, działaczami robotniczymi, literatami, uczonymi, wśród których znajdują się zarówno przyjaciele jak i wrogowie młodego państwa radzieckiego, autor ukazuje wpływ umysłowości, osobistego uroku i taktu wielkiego rewolucjonisty na amerykańskich rozmówców. W literackiej, prostej, bezpretensjonalnej formie książka ilustruje narodziny polityki pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach. Dla wszystkich czytelników, także dla starszej młodzieży.

KOZAKIEWICZ EMANUEL. Niebieski zeszyt. Przeł. J. Dziarnowska. Ilustr. L. Chajłow. W-wa 1960 KiW, Tyg. Kraj. Rad s. 125 ilustr., portr.

W zamierzeniu autora — wybitnego pisarza radzieckiego podejmującego głównie tematykę wojenną (1913—1962) — książka miała być jedną z części cyklu o Leninie. Akcja powieści rozgrywa się w lipcu 1917 r. w Rosji, kiedy Lenin, po powrocie ze Szwajcarii, ukrywając się przed represjami ze strony Rządu Tymczasowego kieruje przygotowaniem do rewolucji socjalistycznej. Postać bohatera ujmuje Kozakiewicz nie tylko jako wodza rewolucji, ale też jako człowieka obdarzonego darem łatwego nawiązywania kontaktu z prostymi ludźmi, żywo odczuwającego troski i konflikty swych współpracowników. Pełna humanistycznych treści lektura dla szerokiego kręgu dorosłych i starszej młodzieży.

KONONOW A. Opowiadania o Leninie. Przeł. z ros. A. Miłosz. Ilustr. I. Witz. Wyd. 3 W-wa 1956 NK s. 92.

W dwudziestu pięciu opowiadaniach dostosowanych do poziomu dzieci od ok. 8 do 12 lat autor przedstawia Wł. Lenina w różnych sytuacjach życiowych: m. in. na zesłaniu, przy przekraczaniu granicy fińskiej, na wiecu, pracującego i przemawiającego wśród robotników. Szczególnie bliskie młodym czytelnikom będą utwory obrazujące serdeczne i bliskie kontakty wielkiego człowieka z dziećmi. Dwa ostatnie opowiadania mówią o kulcie Lenina po śmierci.

SAWICZ REGINA. Lenin w życiu codziennym. Szkice i opowiadania. Oprac. graf. F. Starowiejski. W-wa 1962 Iskry s. 114, ilustr., portr.

Komunikatywną prozą, w sposób interesujący i bezpośredni, przedstawia autorka postać wielkiego rewolucjonisty i myśliciela w latach młodości, wśród rodziny, w czasie pobytu w Krakowie i Poroninie, w okresie Rewolucji Październikowej i w ostatnich dniach życia. Mówiąc o życiu prywatnym i wszechstronnej działalności Lenina R. Sawicz określa jego nieprzeciętną indywi-

dualność. Uwypukla jego ogromną pasję życia i umiłowanie człowieka, zalety umysłu i charakteru. Liczne ilustracje zawierają portrety, zdjęcia dokumentów, fragmenty listów. We wstępie — życiorys Lenina. Dla dorosłych i młodzieży.

ULJANOWA ANNA. *Dzieciństwo i lata młodości Lenina*. Przeł. I. Zabłudowska.

IZABELLA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Świetny cykl dla najmłodszych dzieci, „Moje książeczki”, wzbogacony został nową pozycją ADAMA BAHDAJA *Pilot i ja* (W-wa 1967 „N. Ks.”, zł 15). Jest to łatwe opowiadanko prozą o chłopczyku Walusiu, który namalował samolot i pilota. Samolot sfrunął z kartki, a pilot ożył i Waluś odbył wraz z nim ciekawą podróż powietrzną z przygodami. Przy końcu opowiadania Waluś... obudził się. Zasnął na dywanie, obok swych rysunków, a piękna podróż była snem. Książeczka, ozdobiona kolorowymi ilustracjami Danuty Konwickiej, nadaje się do czytania samodzielnego dla dzieci 7–8-letnich i do głośnego czytania przedszkolakom. Poz. I, dział N.

O zbiorce wierszyków JÓZEFA RATAJ-CZAKA *Zamki na lodzie* (W-wa 1966 „N.Ks.”, można powiedzieć zupełnie to samo co o poprzednim zbiorce, „Ziarenka maku”: że wierszyki są krótkie, poświęcone różnym tematom (głównie przyrodzie), napisane bez trudnych słów i metafor, a mimo to nie wszystkie są łatwe i zrozumiałe dla dzieci, niektóre z nich to wyraz ulotnych nastrojów poety, refleksji i doznań bardzo subiektywnych. Ilustracje Krystyny Witkowskiej — kolorowe, dekoracyjne. Dział N, poziom I.

Książeczka CECYLII LEWANDOWSKIEJ *W niebieskim ulu* (W-wa 1966 „N. Ks.”, zł 7) zawiera opowiadanie poznawcze, lekko zbeletryzowane, na temat pszczół, napisane przystępnie, nadające się dla dzieci w wieku 8–10 lat. Obrazki Anieli Kuleszy kolorowe, ładne, ale niepotrzebnie (wbrew tekstowi) antropomorfizujące pszczoły. Np. opisując walkę pszczoł Lewandowska mówi o gryzieniu żuwaczkami i żądleniu, a plastyczka namalowała pszczoły z tarczami, pikami i łukami. Poziom II, dział O.

Ślony śnieg WŁODZIMIERZA ŻELEZNIKO-WA (W-wa 1966 „N. Ks.”, zł 7) to współcze-

Ilustr. reprodukcja z wyd. radzieckiego. Wyd. 3 W-wa 1956 NK s. 34.

Zbeletryzowana opowieść o pierwszym okresie życia Lenina, napisana przez jego starszą siostrę, zainteresuje dzieci od ok. 8–9 lat. Młodych czytelników szczególnie zaciekawią rozdziały dotyczące dzieciństwa bohatera książki, które przynoszą wiele szczegółów z życia rodzinnego Uljanowych.

na, łatwa powieść radziecka o Alku, chłopczyku, który zaczął chodzić do I klasy, w związku z czym przeżywał różne trudne problemy, obracające się wokół współżycia z kolegami i odwagi cywilnej. Autor ukazuje, jak drobne kłamstwo pociąga za sobą konieczność dalszych, jak męczące są wyrzuty sumienia i jak przyjemnie robi się małemu człowieczkowi, gdy zdobędzie się na odwagę wyznania winy i naprawienia błędu. Mali bohaterowie książki ukazani są żywo i prawdziwie, realistycznie. Pewien element fantazji wprowadza autor do treści wraz z postacią mitycznego Herkulesa, który zjawia się w wyobraźni Alka, udziela mu dobrych rad, dodaje otuchy i służy przykładem. Książka jest pogodna, interesująca i wartościowa, ilustrowana dobrymi, czarno-białymi rysunkami Hanny Czajkowskiej. Nadaje się dla dzieci w wieku 8–10 lat. Poz. II, dział O.

Nową powieść ERICHA KÄSTNERA *Michałek z pudełka od zapalek* (W-wa 1966 „N. Ks.”, zł 19) tłumaczył z niemieckiego Tadeusz Polanowski. Bohaterem tej realistyczno-fantastycznej opowieści jest kilkunastoletni małeńki chłopczyk, mniejszy od pudełka z zapalkami, który w środowisku cyrkowców, ludzi o normalnym wzroście, zrobił wielką karierę jako asystent iluzjonisty. Sławnego już Michałka porwano pewnego razu na zlecenie bogatego kolekcjonera osobliwości, zdołał jednak uciec i wrócić do rodzinnego cyrku. Książka ma wartko przebiegającą akcję i wiele momentów właściwego Kästnerowi pogodnego humoru. Jest łatwa i zabawna a także ciekawa, co w pewnym stopniu zawdzięcza miejscu akcji — cyrkowi, który zawsze interesuje dzieci. Ilustracje czarno-białe i kolorowe, satyryczne. Dla dzieci w wieku około 9–11 lat, poziom II, dział O.

Książka *Niewinny tygrys* ROBERTA STILLERA (W-wa 1966 „N. Ks.”, zł 28) to zbiór baśni i legend indonezyjskich, opracowywanych literacko przez Stillera, ale opartych

na autentycznych baśniach ludowych, których pierwowzory publikowane były przede wszystkim w języku malajskim (lub innych językach indonezyjskich, znanych Stillerowi), rzadziej w angielskim lub holenderskim. Autor zaznaczył w postawie, że zachował indonezyjski koloryt, fabułę, postacie i ich sposób myślenia. Zbiór zawiera 15 baśni. Są one stosunkowo łatwe, a zarazem interesujące i oryginalne. Duży procent to bajki zwierzęce. Antropomorfizowane postacie zwierząt obdarzone są ludzkimi przyzwyczajeniami, dzięki czemu mądrość ludowa przekazuje czytelnikom w fabule pewne prawdy i moralności. Ilustracje Romana Opalki, zarówno czarno-białe w tekście jak i dwubarwne na tablicach, są absolutnie nieczytelne, a w dodatku wcale nie ozdobne. Można się domyślać, że wzorowane są na indonezyjskich malowidłach, ale cóż z tego? Poziom II—III, raczej III. Dział B.

*

W wydawanej przez PZWS serii „Biblioteka Błękitnych Tarcz” ukazują się stale nowe pozycje, opowiadania o wartościach wychowawczych, podsuwające dzieciom problemy do dyskusji. Nowe pozycje, 22 i 23, to Tort orzechowy IRENY JURGIELEWICZOWEJ i Głowa do korony WOJCIECHA WIŚNIEWSKIEGO (obie: W-wa 1966 PZWS, z1 3). Opowiadanie Jurgielewiczowej porusza problem koleżeńskich składek i dysponowania pieniędzmi rodziców przez młodzież szkolną. Autorce chodzi o to, by nie przymuszać do składek (np. na urządzenie „andrzejek”) tych dzieci, których na to nie stać, by potrafiły one bez fałszywego wstydu odmówić i uzasadnić odmowę tym, że nie należy szastać pieniędzmi, których się nie zarobiło i które są potrzebne na ważniejsze rzeczy, że na koleżeńskie spotkanie wystarczy herbatka, ciastko i dobry humor, niekonieczny jest tort orzechowy i tego rodzaju frykasy. Opowiadanie jest dobrze napisane, interesujące i przekonujące. Poz. III, dział P, sygnatura BBT.

Opowiadanie Wiśniewskiego napisane jest w pierwszej osobie, jako pamiętnik chłopca. Chłopiec był zarozumiały i wszędzie chciał być najważniejszy, mimo że nie zawsze miał do tego powody. W przedstawieniu klasowym chciał grać główną rolę, króla, chociaż nie miał zdolności aktorskich. Zmuszony do roli giermka, przypadkowo odniósł w niej duży sukces, a zarazem przekonał się, że każda rola może być dobra i ważna, zrozumiał też, że nie należy się przechwalać, zwłaszcza bez powodu. Dział i poziom — jak wyżej.

Następna nowa pozycja „Biblioteki Błękitnych Tarcz”, wydana w cyklu „Wśród ludzi”, który przynosi swego rodzaju lekturę uzupełniającą do lekcji wychowania obywatelskiego, to opowiadanie TADEUSZA ZIMECKIEGO Klub wyższego wtajemniczenia

(W-wa 1966 PZWS, z1 3). Stosunkowo wąta fabuła beletrystyczna jest pretekstem dla ukazania czytelnikom pożytku płynącego z aktywizacji młodzieży szkolnej, współpracującej z biblioteką. W tekście rozrzucone są gdzieindziej wzmianki na temat sieci bibliotek i punktów bibliotecznych. Poziom i dział — jak wyżej.

Dla dzieci starszych i najstarszych ukazał się ostatnio kilka interesujących nowych powieści różnego rodzaju.

Książka KAMILA GIŻYCKIEGO W pogoni za mwe (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 18) to dalszy ciąg powieści podróżniczo-przygodowej „Nil, rzeka wielkiej przygody”, wydanej w 1953 roku. 12-letnia Dzika i 14-letni Jacek, dzieci Polaków zamieszkałych stale w Sudanie, odbywają ze swymi ojcami kolejną wyprawę, tym razem do Liberii, w celu chwywania żywych zwierząt dla ogrodu zoologicznego. Wyprawa obfitowała w interesujące, a czasem nawet niebezpieczne przygody, a powieść, prócz opisów tych przygód, obfituje w wiadomości rzeczowe na temat Liberii, z dziedziny przyrody (zwłaszcza zoologii), geografii i etnologii. Znajdujemy też opis stolicy Liberii, Monrovi, którą dzieci zwiedziły.

Książka o dość żywej akcji i nieskomplikowanej fabule, uzupełniona doskonałymi rysunkami Sopoćki, zainteresuje dzieci (dziewczynki i chłopców) w wieku około 11—14 lat. Poz. III, dział Prz lub Z.

W roku 1962 ukazała się powieść „Związek Sprawiedliwych”, w 1965 roku jej dalsza część pt. „Przygody ośmiu Sprawiedliwych”, obecnie RYSZARD LISKOWACKI opublikował część trzecią, pt. Wódz Sprawiedliwych (Lublin 1966 Wyd. Lubelskie, z1 16). Bohaterowie cyklu, Adam i jego koledzy, są nadal uczniami I klasy gimnazjum w Krasnymstawie. Autor opowiada o ich przeżyciach i przygodach, o walkach z „bandą” Antosia z II klasy, o wycieczce do Warszawy i Szczecina (połączonej ze ściganiem kolegi, który chciał uciec „na gapę” do Ameryki), o bohaterstwie czynie chłopca, uważanego powszechnie za tchórza, o kłopotach z dwójkami itd. Literacko książka jest średniej wartości, posiada jednak pewne walory wychowawcze i dość interesującą fabułę. Poziom III, dział P.

Książka KRYSZTOFI SŁESICKIEJ Przez dziurkę od klucza (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 12) nie jest właściwie powieścią. Jest to raczej zbiór krótkich obrazków z codziennego życia kilkunastoletniej pani, Joanny, które drukowane były uprzednio w czasopiśmie „Filipinka”, jako felietony z cyklu „Joanna i inne”. Obrazki te pełnią jednak zupełnie dobrze rolę poszczególnych rozdziałów powieści i nie tracą na zgromadzeniu w jednym woluminie.

Główny cel autorki to udzielenie czytelnikom wielu dobrych rad ze wszechkiernej dziedziny codziennego żywota „nastolatki”.

Rad tych udziela Joannie (lub innym członkom rodziny) uroczą i nieocenioną babunią. Autorka nie tai zresztą swych zamysłów dydaktycznych (przy końcu książki zamieszczony jest nawet alfabetyczny indeks porad), a mimo to książeczkę czyta się z przyjemnością, bo jest zabawna i interesująca. Porady dotyczą gotowania, sprzątania, prasowania, prania itp. zajęć domowych, a także kultury życia rodzinnego i towarzyskiego. Tekst uzupełniony jest dowcipnymi rysunekczkami Anny Kolakowskiej. W sumie — lekka a pożyteczna lektura dla dziewcząt od 12 lat. Poziom III, dział P.

Akcja powieści historycznej S. L. WADECKIEJ *Miecz Gościwita* (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 14) rozgrywa się w latach 60-tych drugiego wieku naszej ery na ziemiach słowiańskich. Bohaterem książki jest młody Słowianin Gościwit, zbiegły z niewoli rzymskiej (w którą popadł we wczesnym dzieciństwie) i powracający na ojczystą ziemię. Z trudem przypomniał sobie dawną swą mowę, na nowo nauczył się słowiańskich obyczajów i został przyjęty do plemienia. Przy końcu powieści wyruszył na północ z kupcami po bursztyn, w nadziei odszukania własnego dawnego plemienia, rodziny. W posłowie autorka zapowiada dalszy ciąg przygód Gościwita, w następnym tomie. Książka jest dosyć ciekawa, ma też pewne walory poznawcze. Dostępna dla dzieci w wieku 12—15 lat, poziom III, dział H.

ANDRZEJ CZECHOWSKI zadebiutował bardzo wcześnie, nagrodzonym w konkursie i opublikowanym w 1962 r. w „Młodym Techniku” opowiadaniem fantastyczno-naukowym, które napisał jako uczeń liceum w Słupsku. Wydana obecnie książka Czechowskiego pt. *Przybysze* (W-wa 1967 „N. Ks.”, z1 8) to zbiór 9-ciu opowiadań młodziutkiego autora (między nimi znajduje się tamto pierwsze), potwierdzających trafność oceny jury konkursu. Akcja wszystkich opowiadań rozgrywa się w bliższej lub dalszej (czasem bardzo dalekiej) przyszłości. Tematy opowiadań są rozmaite: loty kosmiczne, problemy biologiczne i gospodarce przyszłości, stosunki wzajemne ludzie — maszyny itp. Opowiadania są ciekawe, pobudzające wyobraźnię, niekiedy dowcipne, wprost świetnie, jak na tak młodego autora, napisane. Zainteresują starsze dzieci (od 12, 13 lat) i młodzież. Poziom III—IV, dział P.

Rozbójnik pana Potockiego (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 22) to nowa powieść historyczna LUCYNY SIECIECHOWICZOWEJ dla najstarszych dzieci i młodzieży. Akcja książki rozpoczyna się w latach 30-tych XVII wieku, kończy około 1656 r. W tym czasie główny bohater książki, poddany pana Waclawa Potockiego i jego towarzyszy lat dziecińczych, wyrasta, zostaje zbójem „beskidnikiem” i zdobywa swego rodzaju sławę. Akcja rozgrywa się głównie na Podkarpaciu, bardzo burzliwym w okresie wojen z Chmielnickim

i ze Szwedami. Książka długa (300 stron), obfitująca w wydarzenia i w bohaterów (prócz paru głównych jest też wielu epizodycznych), o akcji dość zakłóconej i nie bardzo ciekawej, zainteresować może wyłącznie miłośników powieści historycznych w wieku powyżej 13, 14 lat. Poziom IV, dział H dla najstarszych.

Tylko dla najstarszych czytelników nadaje się również książka W. KONRADA OSTERLOFFA *Zmierzech azteckich bogów* (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 16), której akcja rozgrywa się w I połowie XVI wieku, podczas podboju Meksyku przez Korteza. Książka jest ciekawa i bardzo wartościowa poznawczo, ale opisy okrutnych bitew i krwawych ofiar składanych bogom przez Azteków dyskwalifikują ją jako lekturę dla młodszych czytelników. Poziom IV, dział H dla najstarszych.

Książka CH. OLIWERA *Federacja Dynastronautów* (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 13) nie jest pozycją pożądaną w księgozbiorach bibliotek, mimo małej ilości tłumaczeń z bułgarskiego. Treścią książki jest rywalizacja dwu band dziecięcych „Dynamicznych” i „Astronautów”, które pod koniec powieści łączą się w jedną grupę, tytułowych „Dynastronautów”. Przedmiotem zatargów jest pies Nikiż, którego Astronauści chcą wysłać w Kosmos, a Dynamiczni eksploatować w cyrku. Pies, wykradany i wydzierany sobie wzajemnie przez dzieci, wychodzi najgorzej na całej tej historii, w cyrku jest bity, a w rakiecie kosmicznej wyrobu dzieci — przypiekany. Autor traktuje to jednak dość filozoficznie, nie piętnuje praktyk swych bohaterów. Nie piętnuje również drobnych kradzieży materiałów potrzebnych do budowy rakiety, które dzieci wynoszą z domów i z miejsc pracy rodziców. Nawet usprawiedliwia to, pisząc, że cel był przecież ważny. Młodzi bohaterowie książki to w ogóle dzieci dosyć dziwne. Z jednej strony cytują słowa „człowiek — to brzmi dumnie”, wydają gazetkę, czytają książki popularnonaukowe, zachwycają się Gagarinem i Titowem, a z drugiej strony zdają się nie wiedzieć, że do zbudowania rakiety kosmicznej trzeba wielkiej wiedzy i wielkich fabryk, zupełnie serio mają zamiar wysłać raketę na Marsa, budują ją sami, piszą list do Marsjan (!) i pakują do rakiety nieszczęsnego psiaka, który oczywiście ulega poparzeniom i stłuczeniom, gdy rakieta eksploduje zamiast wlecieć. Rozgrywki między bandami polegają na wzajemnym niszczeniu swego mienia. W sumie — książka jest niepedagogiczna, a zarazem słaba literacko, nie ratują jej ani bardzo dobre ilustracje Rozwadowskiego, ani miły naszym sercom fakt, że główny bohater jest synem bibliotekarki.

*

Wśród nowych książek popularno-naukowych warto wymienić pierwszą naprawdę łatwą książkę z dziedziny astronomii dla dzieci ze starszych klas szkoły podstawowej: WŁODZIMIERZA ZONNA i ELWIRY MILEWSKIEJ *Astronomia* (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 45). W 8 rozdziałach („Słońce”, „Ziemia”, „Księżyc”, „Planety”, „Komety”, „Gwiazdy i mgławice”, „Galaktyki” i „Podróże kosmiczne”) autorzy zapoznają czytelników z podstawowymi wiadomościami z tej dziedziny, podanymi w sposób jasny i zrozumiały. Książka ilustrowana jest fotografiami, reprodukcjami starych rycin i... bardzo nowoczesnymi, humorystycznymi rysunkami Butenki, które, być może, zdołają ją, ale raczej mylą, niż pomagają w przyswojeniu tekstu. Ich humor jest zresztą niekiedy makabryczny, jak np. na str. 119. Poziom III, dział 52.

Książka *Rośliny prawnie chronione* (W-wa 1965 Liga Ochrony Przyrody, z1 45) zawiera 63 tablice barwne, ukazujące rośliny chronione w Polsce. U dołu każdej tablicy, poświęconej jednej roślinie, znajdujemy krótki opis wyglądu, miejsc występowania i biologii danej rośliny. Pod nazwą polską — łacińska. Książka może być wykorzystywana przez młodszych, starszych i dorosłych. Dział 502.7 czyli ochrona przyrody i form życia w warunkach naturalnych, a jeśli działu takiego nie ma w bibliotece — dział 581, a w skrócie 58.

Książka *Rośliny użytkowe* (W-wa 1966 WP, z1 30) ukazała się w cyklu „Wydawnictwa popularno-encyklopedyczne”. Poświęcona jest roślinom pokarmowym, paszowym, leczniczym, przemysłowym i ozdobnym, naszym i egzotycznym. Opisy tych roślin podane są w alfabetycznym układzie hasel. Niektóre opisy są obszerniejsze, inne krótsze, ale wszystkie zawierają podstawowe wiadomości z zakresu morfologii, biologii, rozmnożenia i użytkowania, niekiedy uzupełnione wiadomościami historycznymi lub anegdotycznymi (np. przy roślinie szczywól płamisty — że otruty nią został prawdopodobnie Sokrates, chociaż w literaturze mówi się o cykucie). Wśród hasel dotyczących poszczególnych roślin znajdujemy również hasła odnoszące się do podstawowych substancji produkowanych przez rośliny (np. alkaloidy, garbniki) oraz surowców pochodzenia roślinnego. Hasła uzupełnione są tabelami i 4 tablicami, niektóre ilustracjami w tekście. Nazwy — po polsku (wraz ze wszystkimi synonimami) i po łacinie. Książka do wykorzystywania encyklopedycznego przez starsze dzieci i dorosłych. Dział 58(03).

Książka WACŁAWA SKURATOWICZA *Gryzonia. Biologia i zwalczanie gatunków szkodliwych* (W-wa 1966 PWRiL, z1 9) ukazała się po raz trzeci, ale w wersji poprawionej i rozszerzonej. W treści znajdujemy: wstępne uwagi ogólne, przegląd gryzoni krajowych, klucz do oznaczania krajowych gatunków

gryzoni, opis poszczególnych gatunków, opis szkód wyrządzanych przez gryzonia i sposobów ich zwalczania. Tekst podany jest łatwo, uzupełniony licznymi rysunkami. Książka dostępna dla dzieci od 12 lat, dział 59.

Książkę ANDRZEJA KACZMARCZYKA *Technika, która cię otacza* (W-wa 1965 „N. Ks.”, z1 29) wydano w interesującym cyklu „Technika wokół nas”. Autor ukazuje (przy pomocy opisów i kolorowych rysunków) 50 różnych przyrządów i urządzeń mechanicznych, spotykanych w rozmaitych dziedzinach życia ludzkiego, jak np.: piec kąpielowy, maszyna do szycia, gaśnica pianowa, lampa górnicza, spadochron, magnetofon itd. Dokładne opisy i wyraźne, kolorowe rysunki techniczne pozwalają czytelnikowi zrozumieć, jak jest zbudowane i w jaki sposób działa dane urządzenie. Książka nie nawiązuje do programu szkolnego żadnej z klas, może być natomiast interesującą lekturą własną młodzieży w wieku od 12 lat. Nie warto jej jednak kupować do tych bibliotek, które prenumerują i oprawiają czasopismo „Młody Technik”, ponieważ materiały w niej zawarte były w „Młodym Techniku” publikowane (na przedostatniej i ostatniej stronie okładki). Dział 62.

Elektryczność na usługach człowieka JANA MAKOWSKIEGO (W-wa 1966 PZWS, z1 7) to książka popularnonaukowa na temat pewnych problemów związanych z energią elektryczną. Rysunek na okładce wprowadza w błąd — właśnie o tych urządzeniach elektrycznych nie ma wcale w książce mowy (widocznie plastik zapoznał się tylko z lakonicznym opisem treści). W pierwszym rozdziale autor podaje czytelnikom nieco wiadomości z historii energetyki (od kół wodnych i wiatraków, poprzez turbiny parowe i silniki spalinowe na gaz świetlny, do elektroenergetyki) i wiadomości ogólnych na temat elektryfikacji naszego kraju. W dalszych rozdziałach omawia wykorzystanie energii elektrycznej w gospodarstwie domowym i w przemyśle, wytwarzanie energii elektrycznej i ciepłej w elektrowniach i elektrociepłowniach i wreszcie sposoby przesyłania energii oraz planowego gospodarowania zużyciem. Przy końcu książki znajdujemy uwagi na temat zawodu energetyka (ważne dla młodzieży z VIII klasy!) i bardzo zwiększone wiadomości uzupełniające na temat wykorzystania energii elektrycznej w innych dziedzinach, poza gospodarstwem domowym i przemysłem, a mianowicie w komunikacji, rolnictwie i łączności. Dane statystyczne i przykłady podane przez autora odnoszą się do energetyki w naszym kraju.

Książka napisana jest suchym językiem podręcznikowym, ale stosunkowo łatwo, dostępna dla młodzieży od 13 lat. Praktycznego zastosowania dla młodego majsterkowicza (który np. chce naprawić zepsute żelazko) nie posiada, ponieważ opisy i rysunki nie dają pełnego obrazu przedmiotu w działaniu.

Może natomiast spełnić rolę informatora dla osób zainteresowanych problemami energetyki (np. dla chłopca, który myśli o zawodzie elektryka) oraz lektury uzupełniającej naukę szkolną dla uczniów VIII klasy. Dział 621.3 a w skrócie 62.

*

W wydawanym przez PZWS cyklu krajoznawczym, poświęconym naszej ojczyźnie, ukazały się dwie nowe pozycje: 11-ta — TADEUSZA STRUMFFA *Niedaleko Tarnobrzega...* (W-wa 1966 PZWS, z1 5) i 12-ta — ZBIGNIEWA SIEDLECKIEGO *Wśród bieszczadzkich lasów* (W-wa 1966 PZWS, z1 7). Strumff opisuje niewielki obszar polskiej ziemi — Tarnobrzeg i jego okolice — gdzie odkryto siarkę. W innych książkach tego cyklu, opisujących całe regiony, czytelnik znajdował więcej wiadomości ściśle krajoznawczych. W Tarnobrzegu najważniejsza jest siarka, jej więc głównie poświęcona jest książka: odkryciu, założeniu kopalni i uruchomieniu zakładów chemicznych, przetwarzających nasze bogactwo. Książka, jak wszystkie pozycje cyklu, ilustrowana jest mapkami i fotografiami, dostępna dla starszych uczniów szkoły podstawowej, poziom III, dział 908(438):622.

Siedlecki opisuje ciekawy rejon południowo-wschodniej Polski — Bieszczady. Ukazuje czytelnikom dzieje tych ziem w dawnych czasach, w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej, ich topografię, bogactwa naturalne i piękno przyrody. Najwięcej uwagi poświęca obecnym czasom, postępującemu zagospodarowywaniu tych ziem. Książka budzi w czytelniku zainteresowanie Bieszczadami. Napisana jest prosto i ciekawie, ilustrowana mapkami i fotografiami. Nadaje się dla czytelników w wieku 11—15 lat, może być też czytana przez dorosłych. Dział 908(438).

Książka KAZIMIERZA SAYSS-TOBICZYKA *Dunajec — rzeka Tatr i Pienin* (W-wa 1966 SiT, z1 80) to drogi lecz piękny album krajoznawczy z łatwymi tekstami i wspaniałymi fotografiami, ukazującymi przyrodę i folklor Górców, Tatr i Pienin. Książkę czytać mogą dzieci od 11, 12 lat, a oglądać także znacznie młodsze. Dział 908(438).

Książka LUDWIKA JERZEGO KERNA *Z Florkiem przez pół świata* (W-wa 1965 „N. Ks.”, z1 15) jest opisem dalekiej podróży morskiej autora, z Gdyni do Japonii (przez Kanał Kiloński, Kanałem La Manche na Ocean Atlantycki, Zatokę Biskajską, wzdłuż brzegów Portugalii, cieśniną Gibraltarską, Morzem Śródziemnym, Kanałem Sueskim, Morzem Czerwonym, Oceanem Indyjskim w kierunku Indonezji, z postojem w Singapurze i w portach Syjamu, Morzem Południowo-Chińskim do Hong Kongu, Pacyfikiem do portów Japonii) i z powrotem (z postojem w Wietnamie, a następnie poprzednią trasą) do Gdyni. Książka zawiera wiele wiadomości o samej podróży morskiej i o mijanych kra-

jach, ilustrowana jest licznymi fotografiami. Posiada jednak oryginalną formę, która jest nieco denerwująca, a zarazem nużąca w czytaniu, a mianowicie cała treść podana jest w dialogach autora z... okrętem, którym płynie — „Florkiem”, jak Kern nazywa statek PLO „Florian Ceynowa”. Dla czytelników od lat 12 wzwyż, aż do dorosłych. Dział 919.4.

*

Dział życiorysów wzbogacić możemy trzema nowymi pozycjami. Pierwszą z nich jest książka NADZIEI DRUCKIEJ Stanisław Moniuszko. *Życie i twórczość* (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 15), oparta (jak i poprzednie powieści biograficzne tej autorki) na rzetelnych studiach materiałów źródłowych, opracowana w formie powieści, zalecającej się stylem spokojnej, potocznej narracji, bez błyskotliwych anegdot i bez patosu, bardzo prostym i pełnym uczucia. Opisując życie Moniuszki, od dzieciństwa aż do śmierci, i jego twórczość autorka nie stara się mitologizować postaci artysty, dzięki czemu przybliża ją młodym czytelnikom. Książka jest wartościowa, dostępna dla młodzieży od 13, 14 lat, poziom IV, dział 92 (Moniuszko Stanisław).

Tłumaczona z języka węgierskiego książka ISTVANA SZÁVA *Ołbrzym z Syrakuz* (W-wa 1966 „N. Ks.”, z1 24) przynosi nam życiorys słynnego mędrca greckiego, najwybitniejszego fizyka i matematyka starożytności, Archimedes (ok. 287 — ok. 212 p.n.e.). Książka jest duża (396 stron), poważna, ale interesująca, dostępna dla dzieci starszych (od 12, 13 lat) i młodzieży. Życie Archimedes, od wczesnego dzieciństwa aż do śmierci, ukazał autor na tle historyczno-obyczajowym jego czasów, przedstawiając czytelnikowi swego bohatera jako człowieka i jako uczonego, twórcę genialnych dzieł. Książka uzupełniona jest przypisami u dołu stron oraz alfabetycznym wykazem postaci historycznych występujących w powieści, z krótkimi notkami o nich. Poziom IV, dział 92 (Archimedes).

Książka STANISŁAWA SZOSTAKOWSKIEGO *Na obcej ziemi. Opowieść o Tadeuszu Krepowieckim (1798—1847)* (W-wa 1966 PZWS, z1 3,50) ukazała się w cyklu Biblioteczka Historyczna, jako 39 pozycja. Autor opowiada o losach i działalności polskich emigrantów, którzy po upadku powstania listopadowego osiedli we Francji, Belgii i Anglii, a zwłaszcza o działalności Tadeusza Krepowieckiego, niestrudzonego działacza i bojownika o sprawiedliwość społeczną, współzałożyciela Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a następnie Ludu Polskiego i Gromady Grudziądz. Ponieważ autor ukazuje czytelnikom nie tylko postać Krepowieckiego, lecz także innych patriotów-emigrantów, na szerokim tle ich działalności na obczyźnie i w kraju, do-

ką wysyłano emisariuszy, nie będzie błędem, jeśli zaklasyfikujemy książkę do działu 943.8. Centralną postacią jest jednak Krępowiecki, można więc zaliczyć książkę do działu 92. Napisana jest przystępnie, ilustrowana obficie, nadaje się dla dzieci w wieku 11–15 lat, zwłaszcza dla uczniów VII klasy, którzy poznają właśnie opisywany okres historii.

Książka ROMANA JURYSIA *Co, kto, gdzie, kiedy? Zagadki z historii* (W-wa 1966 WP, zł 15) ukazała się w popularnej serii tematycznych zagadek. Poświęcona jest historii międzynarodowych ruchów robotniczych, zagadki dotyczą rewolucjonistów i społeczników różnych krajów i czasów. Pytania nawiązujące do historii ZSRR można wykorzystać obecnie w czasie imprez bibliotecznych poświęconych 50-leciu Rewolucji Październikowej. Dla dzieci najstarszych i młodzieży, dział 93/99.

Książka KORNELII DOBKIEWICZOWEJ *W grodach Słowian śląskich* (Katowice 1966 „Śląsk”, zł 15) ukazała się obecnie po raz drugi po długiej przerwie, w wersji rozszerzonej i poprawionej. Tematyka książki to życie w słowiańskich grodach na Opolszczyźnie i Dolnym Śląsku w czasach od zarańcia państwa polskiego do XI wieku. Wiadomości o obyczajach, strojach, pożywieniu, uzbrojeniu, budownictwie, wierzeniach i pracy Słowian podaje autorka czytelnikom w formie krótkich obrazków-opowiadań przeplatanych w książce opisami prac archeologów, dzięki którym zdobyliśmy te wiadomości, i opisami znalezisk archeologicznych. Książka ilustrowana jest fotografiami i rysunkami wykopalisk. Pozycja o dużych walorach poznawczych, poprawna literacko, przystępna, wzbogaci wiadomości dzieci o tym okresie naszych dziejów, zdobyto na lekcjach historii w klasie V. Nadaje się dla czytelników w wieku 11–14 lat. Dział 943.8.



ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI —

*niepospolity człowiek
swoich czasów*

Zmarł dokładnie w 91 rocznicę swoich urodzin — dnia 29 stycznia 1967 roku. Przed rokiem, kiedy obchodzono uroczyste 70-lecie pracy Adama Grzymały-Siedleckiego, zamieściliśmy obszerniejszy szkic o jego życiu i dorobku¹⁾. Jeden z najlepszych znawców polskiego teatru, wnikliwy krytyk teatralny i literacki, parokrotnie kierownik literacki i dyrektor teatrów w Krakowie, Warszawie, po wojnie — w Bydgoszczy, eseista i pamiętnikarz — należał do tych pisarzy, którym upływ czasu dodawał tylko głębi i dojrzałej mądrości w ocenie ludzi i zjawisk życia. Wyjątkowe zalety umysłu i charakteru zjednywały mu szacunek i przyjaźń najwybitniejszych przedstawicieli życia kulturalnego, których sylwetki z wnikliwością i ujmu-

jącą prostotą skreślił w swoich dwóch świetnych książkach „Świat aktorski moich czasów” i „Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim”. Głęboka wewnętrzna dojrzałość i mądrość sprawiły i to, że w jego wspomnieniach z Pawiaka „Sto jedenaście dni letargu”, przeżycia osobiste zeszyły na dalszy plan przed losami i doświadczeniami współtowarzyszy niedoli.

Adam Grzymała-Siedlecki odszedł w pełni sił twórczych: jeszcze w ostatnich dniach życia ukazał się zbiór jego artykułów teatralnych „Na orbicie Melpomeny”, ale nie doczekał już wydania przygotowanej przez Wydawnictwo Literackie książki „Niepożegnani”, poświęconej pamięci pisarzy polskich, ofiar ostatniej wojny i okupacji.

W swoich szlachetnych intencjach Grzymała-Siedlecki usiłował utrwalić pamięć o ludziach, którzy zasłużyli się polskiej kulturze.

¹⁾ „Poradnik Bibliotekarza” 1966 nr 4, s. 113–117 i 118.

Wyrazem wysokiej oceny jego własnych zasług jest wydana niedawno, jako pokłosie jubileuszu książka: Adam Grzymała-Siedlecki. — W 70-lecie pracy twórczej²⁾. W publikacji tej 24 autorów dzieli się wspomnieniami o jubileacie i omawia różne dziedziny jego twórczości — w teatrze, krytyce, pisarstwie. Otwiera książkę szkic Alicji Okońskiej o Grzymale-Siedleckim jako krytyku teatralnym i kierowniku literackim Teatru Miejskiego w Krakowie (w latach 1906—11, za dyrekcji Ludwika Solskiego), kiedy to ambicją jego było „utrzymywać w repertuarze jak najwięcej sztuk polskich”, a poczesne wśród nich miejsce zajmowała — dzięki osobistym staraniom Grzymały — twórczość Wyspiańskiego, któremu poświęcił też wnikliwą i w owych czasach rewelacyjną książkę, „Cechy i elementy twórczości Wyspiańskiego”. Postawę Grzymały jako krytyka odznaczającego się „wyraźną życzliwością dla początkującego autora” podnosi w swoim wspomnieniu Jerzy Szaniawski; „Chlubnym świadectwem myśli krytycznej” nazwał działalność jego w tej dziedzinie Jerzy Zawieyski.

²⁾ Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967, s. 226, 3 nlb, zł 30.

Ciekawym przyczynkiem do poznania społecznej postawy Grzymały — orędownika ochrony praw i warunków pracy aktorów polskich — jest szkic Wiktora Biegańskiego „Dla uczczenia podwójnego jubileuszu...”.

Wśród autorów wspomnień znajdujemy nazwiska Jana Parandowskiego, Ludwika Hieronima Morstina, Mieczysława Brahmery, Edwarda Csato, Jana Kreczmara, Konrada Górskiego, Mieczysławy Ćwiklińskiej... literatów, uczonych, artystów. Jan Wiktor pisze nie kryjąc wzruszenia: „Oto obywatel przejął losem narodu i obrońca jego spraw. Zawsze i wszędzie głosił prawdę polską i był jej służebnikiem, chorążym, bojownikiem, powiernikiem i szermierzem”, zaś Teofil Syga swój szkic poświęcony Grzymale-Siedleckiemu — pamiętnikarzowi kończy wymownym zdaniem: „O niepospolitych ludziach pisał człowiek niepospolity”.

Kultura polska poniosła wielką stratę Wspomnienia przyjaciół i towarzyszy pracy przypominają człowieka, który dzięki swym książkom pozostanie żywy w literaturze i myślach czytelników.

A. B.

NOWA PRACA O KSIĄŻCE POPULARNONAUKOWEJ

Wydawnictwu „Śląsk” zawdzięczamy ukazanie się bardzo interesującej pracy Włodzimierza Goriszowskiego, znanego autora wielu publikacji w zakresie bibliotekarstwa, pt. *Czytelnictwo literatury popularnonaukowej w szkołach województwa katowickiego. Problematyka czytelnictwa wśród młodzieży szkolnej* nie jest nowa, zajmowało się tym bardzo złożonym zagadnieniem wielu pracowników naukowych zarówno w kraju, jak i za granicą. Z uwagi na złożony charakter problemu musi on być rozpatrywany w różnych aspektach, stąd też celowe ze wszechmiar jest zwrócenie problemu przez autora do regionu województwa katowickiego.

Jesteśmy świadkami niebywałego tempa rozwoju sił wytwórczych na całym świecie; nauka, a w szczególności technika, kroczy dziś siedmiomilowymi krokami. Jeśli nasze społeczeństwo ma zachować pozycję przodującą, musi kształcić się, musi uczyć się coraz więcej, musi pogłębiać swoje kwalifikacje, aby nie pozostawać w tyle za innymi narodami.

Powstaje pytanie, w jaki sposób wzbogacać przyszłe pokolenia o nowe treści, nowe pojęcia, nowe dyscypliny naukowe? Czy szkoła jest w stanie na dłuższą metę rozbudowywać programy nauczania i czy szkoła jest w stanie dotychczasowymi metodami dydaktycznymi zabezpieczyć postulaty narzucone przez współczesność?

Praca Włodzimierza Goriszowskiego chce na

to pytanie odpowiedzieć ogólną tezą, że książka popularnonaukowa musi być dodatkowym narzędziem dydaktyki w szkole, a „racjonalnie wykorzystana stanowi jeden ze środków dydaktycznych w aktywizacji procesu myślenia, pobudza do samodzielnego przyswajania wiedzy, przyczynia się do lepszego utrwalania wiadomości” (cyt. — z w/w pracy str. 15).

Autor poza w/w tezą wysuwa cały szereg pochodnych hipotez rozbieżnych, których słuszności z całą sumiennością badawczą pragnie udowodnić, posługując się metodą indukcji niezupełnej (metoda reprezentatywna) w badaniu czytelnictwa w szkołach województwa katowickiego, jak również zapoznając czytelnika z dotychczasowymi osiągnięciami nauki w zasadniczej problematyce.

Analityczna praca W. Goriszowskiego porządkuje zagadnienie poprzez naświetlenie psychologicznych postaw zainteresowań czytelniczych młodzieży literaturą popularnonaukową, omawia problemy upowszechnienia wydawnictw technicznych, przedstawia czynniki warunkujące czytelnictwo literatury popularnonaukowej w szkole.

Wreszcie w syntezie wysuwa cały szereg wniosków i postulatów pod adresem wydawców, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół. Praca uzupełniona jest bogatym zestawem przypisów, tablic, ankiet, spisem bibliograficznym oraz indeksem nazwisk, sta-

nowi bardzo pożyteczną pozycję, niezbędną dla kierowników bibliotek, kierowników szkół, nauczycieli, a wreszcie wydawców.

Nie ze wszystkimi sformułowaniami autora można się zgodzić. Badania, nawet na bardzo sumiennej metodzie reprezentatywnej oparte, nie zawsze są w stanie odzwierciedlić w adekwatny sposób rzeczywistość, i stąd sformułowania o faktycznym stanie czytelnictwa mogą się wydać zbyt optymistyczne.

Trudno się zgodzić również z poglądem, że telewizja pobudza zainteresowanie młodzieży czytelnictwem i sprzyja jego rozwojowi. Może w niektórych wypadkach taki sąd jest prawdziwy, ale jego prawdziwość

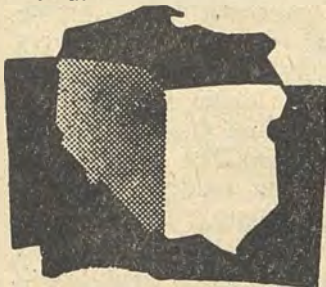
jest uzależniona od dyscypliny domowej i od rodziców kontrolujących oglądanie tele-audycji przez młodzież.

Po większej części telewizja zbyt absorbuje czas ucznia nie pozostawiając zbyt wiele wolnych chwil na przygotowanie lekcji, a tym bardziej na czytanie literatury popularnonaukowej.

Mimo dyskusyjnego charakteru niektórych sformułowań praca W. Goriszowskiego stanowi cenny wkład do pogłębienia wiedzy o książce i zasługuje ze wszechmiar na przestudiowanie.

MACIEJ ZAWADZKI

Z TERENU



ELŻBIETA DUSKAU, przewodnicząca KPB
BRYGIDA BRZEZIŃSKA, sekretarz KPB

KOŁO PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI

*przy Gromadzkiej Bibliotece Publicznej
w Radawnicy (pow. Złotów)*

Poniżej publikujemy pracę wyróżnioną w Konkursie dla Kół Przyjaciół Bibliotek pt. „Nasza praca dla biblioteki i środowiska” ogłoszonym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Praca nagrodzona została Dyplomem II Stopnia oraz uzyskała nagrodę w postaci pięknie wydanej książki zakupionej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. (Red.)

Gromadzka Biblioteka Publiczna w Radawnicy już od roku 1953 nie ograniczała swej działalności jedynie do wypożyczania książek czytelnikom. Brak świetlicy w naszej wsi spowodował częstsze odwiedziny i przebywanie młodzieży w bibliotece. W zimowe wieczory młodzież zbierała się, by przeczytać gazety, czasopisma, przejrzeć atlasy, albumy, podyskutować nad ciekawą książką lub filmem.

Od momentu zakupu gier towarzyskich (warcaby, szachy) oraz udostępnienia stołu ping-pongowego, odwiedziny młodzieży stały się jeszcze częstsze. Kierowniczką biblioteki Kol. Gertruda Bulka, która dobrze rozumiała trudne położenie młodzieży — związane z brakiem świetlicy, a co za tym idzie brakiem rozrywki kulturalnej, zaczęła organizować w bibliotece wspólne gry i zabawy, wieczorki towarzyskie, wieczory głośnego czytania, dyskusje nad ciekawszymi książkami. Aby spopularyzować wśród młodzieży dobre książki, czytała głośno ciekawe z nich fragmenty. Uczyła młodzież korzystać ze słownika i encyklopedii. Przy pomocy wystaw zainteresowała miejscowe społeczeństwo książkami i czasopismami, które mogą stanowić nieocenioną pomoc w codziennej pracy rolnika i gospodyni wiejskiej.

Dla dziewcząt organizowała wieczory robót ręcznych, ucząc je szydełkowania, haftów, robót na drutach, przy czym dyskutowano na różne tematy, a często któraś z dziewcząt czytała wiadomości z prasy, względnie urywki książek.

Biblioteka nie posiadała radia, dlatego też zorganizowano zabawę dochodową, dzięki której zakupiono radioodbiornik. Grupa ludzi przebywająca coraz częściej w bibliotece zaczęła powoli tworzyć pewien kolektyw, któremu sprawy biblioteki były bliskie. Jego uczestnicy chętnie i z zapałem pomagali przy każdej akcji. Konserwacja książek, wygląd biblioteki, wzrost czytelnictwa, różne uroczystości, a szczególnie „Dni Oświaty Książki i Prasy” były omawiane i realizowane wspólnie.

Toteż, kiedy kierowniczką biblioteki (na apel Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej) podjęła decyzję założenia Koła Przyjaciół Biblioteki, pozostawało właściwie tylko formalnie usankcjonować istniejące już Koło. W dniu 16 kwietnia 1960 roku odbyło się organizacyjne zebranie Koła Przyjaciół Biblioteki. W tym dniu zapisano 15 członków, z których wybrano zarząd. Od tej chwili postanowiono działalność rozszerzyć i pracować według określonego planu. Plan obejmował następujące zadania:

1. Werbowanie nowych członków Koła
2. Podjęcie współpracy z Kołami ZMW i LZS (pewna ilość członków ZMW i LZS jest członkami Koła PB)
3. Rozwijanie i propaganda czytelnictwa.

W okresie zimowym postanowiono podjąć szereg prac mających na celu propagandę czytelnictwa i dostarczenie mieszkańcom kulturalnej rozrywki, jak wieczory głośnego czytania, recytacji, wieczory literackie, piosenki, zgaduj-zgadule, okolicznościowe obchody (np. Dzień Nauczyciela itp.). W okresie letnim postanowiono głównie skoncentrować się na obchodach związanych z „Dniami Oświaty Książki i Prasy” i na uroczystościach Dwudziestolecia Polski Ludowej. Nie zabrakło też w planie takich prac, jak opieka nad księgozbiorem biblioteki, troska o jej estetyczny wygląd, udział w konkursach ogólnopolskich, wojewódzkich i powiatowych.

Poszczególni członkowie według zainteresowań — obrali sobie poszczególne działy pracy, jak: konserwacja książek, dekoracje, organizacją imprez, nauka robót ręcznych, konkursy itp.

Praca w Kole od momentu zebrania organizacyjnego do dnia dzisiejszego potoczyła się według wytyczonego planu i z każdym rokiem stawała się bardziej produktywna. Zwiększono liczbę członków do 24 osób, wprowadzono nowe formy pracy. Działalnością Koła zainteresowano miejscowe społeczeństwo.

Rok rocznie organizowano w ramach „Dni Oświaty Książki i Prasy” wystawy książek ze szczególnym uwzględnieniem nowych pozycji. Aktualne dekoracje, plansze i afisze informowały zwiedzających o wzroście czytelnictwa, nowościach literackich, a stoiska z książkami ułożonymi działami dawały przegląd księgozbioru biblioteki. W czasie wystawy czynna była loteria książkowa. Z każdym rokiem wystawy cieszyły się większą popularnością i coraz więcej odwiedzało je osób. Wielu spośród zwiedzających zapisywało swe uwagi w księdze pamiątkowej.

Współpracując z Kołami ZMW i LZS organizowano festyny, jak: Spartakiada Gromadzka, loteria książkowa, zgaduj-zgadula literacka oraz występy artystyczne. Uroczystości te odbywały się zawsze w miesiącu maju. Po południu LZS i dziatwa szkolna przeprowadzały eliminacje sportowe w parku, gdzie w tym czasie członkowie Koła zajęci byli sprzedawaniem losów książkowych, organizowaniem zgaduj-zgaduli dla dzieci. Biorących udział w zgaduj-zgaduli nagradzano upominkami w postaci przyborów szkolnych, słodyczy i książek. Wieczorem w sali gromadzkiej kontynuowano program związany z książką. Przeprowadzano literacką zgaduj-zgadulę dla dorosłych — przeplatana recytacjami i piosenką, a na zakończenie wystawiono sztukę teatralną.

Każdego roku w rocznicę powstania Polski Ludowej organizowano wspólnie z członkami Koła ZMW akademię względnie ognisko. Część artystyczna składała się z recytacji, śpiewu, monologów. W lecie następował zwykle okres zwolnionej działalności. Członkowie naszego Koła to przeważnie ludzie pracujący na roli —

robotnicy PGR, traktorzyści Kółek Rolniczych. W czasie natężonej pracy polowej trudno znaleźć chwilę czasu na pracę w Kole. Toteż z pełnym uznaniem należy podkreślić społeczną postawę tych członków, którzy po całodziennej harówce, zmęczeniu, często prosto z pola przybywali na zajęcia, by nie przerywać zupełnie pracy Koła. Do tradycji przeszło wspólne organizowanie z ZMW Dnia Nauczyciela. W tym dniu zapraszano nauczycieli na wieczór towarzyski przy kawie i lampce wina. Nauczyciele otrzymywali kwiaty oraz adresy pamiątkowe, ozdobione wycinankami łowickimi, kaszubskimi, wykonanymi przez naszych członków. Piosenki, recytacje i wiersze urozmaicały wieczorki.

Przygotowano i zorganizowano 4 wieczory literackie dla środowiska poświęcone Adamowi Mickiewiczowi, Bolesławowi Prusowi, Marii Konopnickiej i Leonowi Kruczkowskiemu.

Oprócz tych imprez członkowie Koła włączali się do każdej akcji: organizowali spotkania z czytelnikami przy „małej czarnej”, w związku z uroczystymi sesjami Gromadzkiej Rady Narodowej wykonywali dekoracje, brali udział w zbiórce na Społeczny Fundusz Budowy Szkół, zbierali makulaturę, z zebranych funduszy zakupiono nagrody na zgaduj-zgadulę itp. Z prac bardziej zasługujących na uwagę to udział w konkursach. Członkowie starali się sami jak najliczniej brać w nich udział i jak największe grono społeczeństwa zainteresować tą sprawą.

W konkursie recytatorskim brano trzykrotnie udział. 24 osoby przygotowano do eliminacji gromadzkiej — z których 5 zostało wytypowanych do eliminacji powiatowych, a 2 wojewódzkich. Pod kierownictwem jednej z członkiń Koła dziewczęta przygotowały się do konkursu „Sprawne ręce”. Zbierały się one w zimowe wieczory w czytelni i tam wykonywały prace ręczne: serwetki szydełkowane, hafty kaszubskie, roboty na drutach itp. W konkursie tym zajęły I miejsce w powiecie — otrzymując jako nagrodę dla zespołu radio „Pionier”, a 4 uczestniczki otrzymały nagrody indywidualne.

W roku 1962 postanowiono wziąć udział w ogólnopolskim konkursie pt. „Wiedza pomaga w życiu”. Udział w konkursie zadeklarowali wszyscy członkowie. Zdobyto I miejsce w powiecie oraz adapter — „Karolinka”. W konkursie „Najpiękniejsza biblioteka wiejska w województwie” uzyskano w roku 1963 I miejsce, a dla biblioteki magnetofon „Melodia”. Zaznaczyć należy, że uzyskany magnetofon jest wielką pomocą w naszej pracy — szczególnie przy opracowywaniu recytacji, przedstawień amatorskich i ćwiczeń śpiewu. Uczestnicy kontrolują swój głos i wyłapiają błędy. Jest też cenną pomocą przy organizowaniu spotkań, wieczorków towarzyskich i tanecznych, jest niezastąpiony na zajęciach z dziećmi. Toteż nic dziwnego, że radość w naszym zespole ze zdobycia tej nagrody była ogromna.

Zespół brał również udział w ogólnopolskim konkursie czytelniczym „Złoty Kłosa dla autora — Srebrne dla czytelników” — uzyskując I miejsce w powiecie, oraz nagrodę w postaci kompletu płyt do adapteru, jak również nagrody indywidualne.

W związku z rocznicą XX-lecia Polski Ludowej, Koło nasze postanowiło zadookumentować swoją działalność konkretnym czynem i opracowało „Kronikę 20-lecia Radawnicy”. Obejmuje ona historię wsi do roku 1965, oraz jej dorobek kulturalny, społeczny i gospodarczy w ciągu 20 lat istnienia Polski Ludowej. Bardzo pomogli nam mieszkańcy wsi przekazując dane historyczne, udzielając informacji oraz przekazując pamiątkowe zdjęcia potrzebne do kroniki.

4 maja 1964 roku kronikę wyłożono do wglądu zwiedzających wystawę i stwierdzić należy (według ich oświadczeń), że wzbudziła szerokie zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Przy końcu maja br. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Koszalinie zorganizowała wystawę kronik województwa — nasza kronika uzyskała II miejsce, a zespół nagrodę w postaci aparatu fotograficznego marki „Alfa”. Ostatnio na prośbę Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydziału Kultury w Koszalinie kronika została tam przekazana do wglądu.

Staraniem Kol. Jadwigi Fenske, nauczycielki tutejszej szkoły, zorganizowano dziecięcy zespół miłośników książki. Po południu zbierały się dzieci w czytelni i pod okiem kierownika biblioteki oraz kierownika czytelni, a także pod fachową opieką kol. Fenske wykonywały powierzone im zadania. Dzieci uczyły się korzystać ze słowników, katalogów, przerabiały lekturę nadobowiązkową, ćwiczyły recytacje. Wykonały też album „Herby Miast Polskich” w związku z turniejem „Wędrujemy po Polsce” — oraz drugi album „Ochrona Przyrody”. Ciekawe formy pracy przyczyniły się do tego, że liczba dzieci w zespole stale wzrastała, tak że trzeba było podzielić je na dwie grupy: starsze i młodsze.

Trudno ująć w tak krótkim opracowaniu całokształt działalności naszego Koła za wszystkie lata. Wymieniono jedynie prace najważniejsze. Ważne jest, że z każdym rokiem działalność Koła Przyjaciół Biblioteki rozwija się i zatacza coraz szersze kręgi.

Mamy szerokie plany na przyszłość. Między innymi chcemy zorganizować wybieżkę do opery dla członków Koła z funduszy uzyskanych z imprez, wystawić 3 sztuki teatralne, założyć kronikę biblioteki, wykonać album literacki, otoczyć opieką punkty biblioteczne w naszej gromadzie. Zamierzenia nasze, choć ambitne, uważamy za całkiem realne. Gromadzka Rada Narodowa oraz społeczeństwo naszej gromady widzi efekty naszej pracy i umie należycie je ocenić. Żywo interesuje się naszą działalnością. Współpraca z Kołami ZMW i LZS pomoże nam w osiągnięciu dobrych wyników.

Toteż bez obawy przystępujemy do realizowania nowego planu, którego celem jest dołożenie cegiełki do budowy wsi coraz to mądrzejszej, piękniejszej i bogatszej.

KOMUNIKAT

o zmianie warunków sprzedaży serii Współczesna Biblioteka Naukowa PWN „OMEGA”

Od dnia 1 stycznia 1967 r. wszystkie książki Współczesnej Biblioteki Naukowej PWN „OMEGA” znajdują się w wolnej sprzedaży, poza subskrypcją. Księgarnie nie prowadzą subskrypcji serii na r. 1967. Można natomiast zamawiać w księgarniach komplety lub dowolne zestawy tytułów zapowiedzianych na r. 1967, bez przedpłaty. Zamówione książki serii „OMEGA” księgarnie obowiązane są rezerwować dla odbiorców. Ponieważ nakłady poszczególnych tytułów zapowiedzianych na r. 1967 będą zróżnicowane, zwracamy uwagę na konieczność wcześniejszego zamawiania żądanych książek serii. We wszystkich księgarniach znajdują się prospekty WBN „OMEGA” na r. 1967 informujące o planowanych tytułach i nowych warunkach sprzedaży.
